

DRZEWA DZIEDZICTWA

OD ARCHAICZNEJ METAFORY DO STRUKTURY INFORMACUYJNEJ
(NA MARGINESIE ZAINTERESOWAŃ BADAWCZYCH PROF. JERZEGO WISŁOCKIEGO)

*Grau, teurer Freund, ist alle Theorie,
und grün des Lebens goldener Baum.*
(Goethe, Faust)

Niezwykle bogata symbolika drzewa we wszystkich cywilizacjach ma swe korzenie w najbardziej archaicznych pokładach wspólnego dziedzictwa kulturowego człowieka¹. Drzewo Życia jako symbol tajemnicy istnienia pojawia się w najwcześniejszej sztuce sumeryjskiej i nieco późniejszej literaturze sakralnej starożytnej Mezopotamii, pod której wpływem pozostaje biblijna opowieść o rajskim ogrodzie Edenu i zajmujących w nim centralne miejsce Drzewie Poznania i Drzewie Życia. W tradycjach wielu kultur cały świat wiruje wokół Kosmicznego Drzewa, którego pień stanowi oś wszechświata, a wspinalczka na nie wyraża dążenie do doskonałości duchowej. Skandynawski Yggdrasil to przykład kosmologiczny, a buddyjskie drzewo Bodhi to mistycznie-religijny przejaw tej samej pierwotnej tradycji w rozwiniętych systemach filozoficzno-religijnych. Średniowiecze i renesans przynoszą dalsze wysublimowanie metafory drzewa, w tym szczególnie pojawienie się form diagramatycznych, a więc abstrakcyjnych, takich jak kabalistyczne Drzewo Sefirotów czy chrześcijańskie Drzewo Jessego. Poeeci romantyczni (Blake, Coleridge) nadali drzewu ponownie wymiar mistyczny, a pionierzy malarstwa abstrakcyjnego (Klee, Kandinsky) posługiwali się metaforą drzewa dla zobrazowania struktury wyobraźni. Jednocześnie ten sam archetyp pojawia się w ludowych wizjach świata różnych narodów², jak też w obrazach schizofreników, przedstawiających najgłębsze obszary podświadomości³, aby wreszcie trafić do stworzonego przez człowieka wirtualnego świata komputerów jako drzewiaste struktury danych. Czy jednak w tej samej archaicznej tradycji mieści się również drzewo genealogiczne?

Mircea Eliade przytacza opis snu inicjacyjnego samojedzkiego szamana, w którym dociera on do centrum wszechświata, gdzie rośnie sięgająca nieba młoda

¹ Literatura dotycząca symboliki drzewa jest olbrzymia, poczynwszy od klasycznego już dziś dzieła J. G. Frazera *Złota gałąź* (wyd. polskie: Warszawa 1962). Przegląd ikonografii daje R. Cook w *The Tree of Life*, New York 1974.

² J. i R. Tomiccy, *Drzewo życia. Ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975.

³ C. G. Jung, „The philosophical tree”, *Alchemical studies*, London-New York 1967.

brzoza – Drzewo Pana Ziemi. Na jego szczycie siedzą ludzie – przodkowie różnych znanych mu narodów: Samojedów, Rosjan, Dolganów, Jakutów i Tunguzów⁴. Podobieństwo do wyobrażeń drzew genealogicznych z kręgu kultury zachodniej jest wręcz zaskakujące, ale pamiętać też trzeba, że symbolika tego centralnego dla kultów szamańskich symbolu jest o wiele bogatsza, obejmuje bowiem całość realnej i wyobrażonej (mitycznej) rzeczywistości. Wielu badaczy, zwłaszcza z kręgu strukturalistów i semiotyków, uważa drzewo szamańskie za „uniwersalny kompleks znakowy – wieloaspektowy obraz, w którym w sposób symboliczny zapisane są podstawowe wyobrażenia na temat świata i modelowana jest dynamika jego rozwoju. Motyw ten występuje w kulturach całego globu dominując nad innymi modelami kosmicznymi; rzecz można, iż określał całą epokę w historii światopoglądu ludzkiego.”⁵ Można tu zatem dostrzec pierwotne wyróżnienie dwóch archaicznych perspektyw widzenia świata: synchroniczną i diachroniczną (albo ontologiczną i ewolucjonistyczną), znajdujących swe odbicie w biblijnych drzewach Poznania i Życia.

Podczas inicjacji szaman wspina się na rytualne drzewo, niekiedy słup lub totem, których pozostałością w folklorze europejskim są „słupy majowe” (ang. *May Pole*), ale „w rzeczywistości wspina się na Drzewo Świata, docierając w ten sposób na szczyt Wszechświata”⁶. Na tym pierwotnym etapie rozwoju kulturowego nie jest to jeszcze metafora, ale namacalna rzeczywistość. „Oczywiście drzewo może stać się symbolem wszechświata i jako taki symbol występuje w cywilizacjach rozwiniętych, ale dla archaicznej świadomości religijnej drzewo *jest* wszechświatem.”⁷ W wyniku ewolucji kulturowej następuje wyodrębnienie dwóch typów drzew i stopniowe nadawanie ich wyobrażeniom coraz bardziej abstrakcyjnych cech, przekształcając je w symbol. „Drzewo święte nie musi tracić swoich formalno-konkretnych atrybutów, aby stać się symbolem. Dopiero na dalszych etapach rozwoju umysłowego symbol oddziela się od form konkretnych i staje się schematem i formą abstrakcyjną.”⁸

Przekształcenie się symbolu fizycznego drzewa w abstrakcyjny diagram można uznać za jeden z przełomowych momentów kształtowania się cywilizacji europejskiej. Jak stwierdził „prorok” postmodernizmu C. S. Peirce (1839-1914), „rozumowanie diagramatyczne jest jedynym naprawdę płodnym rozumowaniem”⁹. Istotnie, do czasu powstania sztucznych języków diagramy stanowiły podstawowy sposób formalnego opisu rzeczywistości i wiedzy o niej¹⁰. Rów-

⁴ M. Eliade, *Szamanizm i archaiczne techniki ekstazy*, Warszawa 1994, s. 55-54 (zob. też s. 272-274).

⁵ J. S. Wasilewski, *Podróże do piekieł. Rzecz o szamańskich misteriach*, Warszawa 1979, s. 109-110.

⁶ M. Eliade, *op. cit.*, s. 270.

⁷ M. Eliade, *Traktat o historii religii*, Warszawa 1966, s. 266.

⁸ Tamże.

⁹ C. S. Peirce, *Collected Papers*, vol. IV, Cambridge 1960, s. 459.

¹⁰ J. E. Murdoch, *Album of Science. Antiquity and the Middle Ages*, New York 1984, stanowi bogatą antologię starożytnych i średniowiecznych diagramów naukowych, w tym również drzewiastych.

niez dzisiaj, kiedy dysponujemy znacznie precyzyjniejszymi sposobami opisu strukturalnego, w myśleniu diagramatycznym pokłada się wielkie nadzieje na rozwój sztucznej inteligencji i komunikacji człowieka z komputerem¹¹.

Struktura drzewiasta pojawiła się w intelektualnej tradycji śródziemnomorskiej już u jej zarania, choć nie od razu w formie graficznej. Za jej prekursora uważa się neoplatonika Porfiriusza (2 poł. III w.), biografa Plotyna i Pitagorasa, który napisał komentarz do *Kategorii* Arystotelesa, niezwykle popularny w średniowieczu, kiedy to właśnie ilustrowano jego rękopisy „drzewami Porfiriusza” czyli diagramami dychotomii. Naprawdę jednak myślenie takie sięga swymi korzeniami do Platona, a Porfiriusz był jedynie interpretatorem, który stworzył fundament dla logiki średniowiecznej i słynnej dysputy nad problemem uniwersaliów¹². Obok tej tradycji drzew filozoficznych, podobne struktury i diagramy pojawiły się w analogiczny sposób – poprzez przetworzenie wskazówek autorów antycznych i stosowanie ich do nowego medium, jakim była książka kodeksowa – w średniowiecznej i renesansowej retoryce jako konспекty i pomoce mnemotechniczne¹³. Te pierwsze pojawiły się już w najstarszej zachowanej wersji Wulgaty – *Codex Amiatinus* powstałym w Northumbrii krótko przed 716 r., ale najpewniej wzorowanym na wcześniejszej wersji Kasjodora, a być może nawet oryginałe św. Hieronima. Z drugimi związane jest stosowanie takich samych struktur drzewiastych (choć często przedstawianych również w formie kolistej lub półkolistej) w renesansowej sztuce pamięci przez tak wybitnych – i tak różnych – przedstawicieli epoki jak Rajmund Lull, Piotr Ramus i Giordano Bruno¹⁴. To właśnie Ramus dokonał również transformacji drzewa wiedzy Porfiriusza w tabelę dychotomii ujętych w nawiasy, wyznaczając tym samym nowy kierunek rozwoju komunikacji społeczności uczonych. Zachowując tę samą strukturę informacji, podejście takie straciło atrybuty *sacrum*, jakie niosło w sobie drzewo z jego dynamiczną ekspansją i żywotną mocą entropii, a rozpoczęło fazę kontrakcji i zamrożenia, przekształcając się w pojemnik na informacje. Odtąd, również za sprawą wynalazku druku, książka przestała być drzewem, a stała się kamienną płytą – determinując na kilka stuleci sposób komunikacji intertekstualnej w świecie nauki, a tym samym jej funkcjonowanie i postęp.

Myślenie i rozumowanie naukowe pozostało jednak nadal pod istotnym wpływem struktur i diagramów drzewiastych, od kontynuatorów tradycji lo-

¹¹ Omówienie najnowszych kierunków i osiągnięć w tym zakresie zawiera *Diagrammatic reasoning*, pod red. J. Glasgow, N. H. Narayanan i B. Chandrasekara, Cambridge, MA 1995.

¹² Liczne przykłady „drzew Porfiriusza” zawiera rozdział 5 *Dichotomies and Arbores* w: J. E. Murdoch, *op. cit.*

¹³ Szerzej na temat struktur drzewiastych w retoryce piszą: W. J. Ong, *Ramus, method, and the decay of dialogue. From the art of discourse to the art of reason*, Cambridge, MA 1958; J. D. Bolter, *Writing space. The computer, hypertext, and the history of writing*, Hillsdale, NJ 1991.

¹⁴ Znakomite omówienie zawiera: F. A. Yates, *Sztuka pamięci*, Warszawa 1977.

gicznej i epistemologicznej arystotelesowskich kategorii w ujęciu Porfiriusza, poprzez taksonomie Linneusza, ewolucjonizm Darwina i gramatykę generatywną Chomsky'ego. Twórca podwalin nowożytnej metody naukowej – Francis Bacon – również oparł swój system na drzewie Porfiriusza, wyrastającym z trzech zdolności człowieka: pamięci, wyobraźni i rozumu, a twórca dzieła podsumowującego pierwszą epokę stosowania tej metody – Jean d'Alembert – rozwinął teorię prezentacji całości wiedzy ludzkiej jako *un arbre généalogique ou encyclopédique*¹⁵. Semiotycy i inni uczestnicy współczesnego dyskursu postmodernistycznego również odwołują się często zarówno do metafory genealogicznej (Michel Foucault¹⁶), jak i do metafory drzewa (Umberto Eco¹⁷), a analizując różne struktury drzewiaste w narracji zaproponowali „rizomy”, które stanowią kompromis między drzewem a labiryntem¹⁸. Również modele wiedzy i pamięci wypracowane przez współczesny kognitywizm są zasadniczo drzewami wiedzy, a te z kolei trafiły do badań nad sztuczną inteligencją i problematyki informatycznej reprezentacji wiedzy¹⁹.

Trudno dziś wyobrazić sobie komputery oparte na strukturze innej niż drzewiasta. Począwszy od najbardziej podstawowego sposobu zapisywania danych w drzewach katalogów, poprzez różne typy interfejsów, ścieżki dostępu, adresy URL dla stron sieci WWW, strukturę źródłową programów, składnię języków programowania, aż po abstrakcyjne modele danych i ich przetwarzania. Drzewo odgrywa niezwykle istotną rolę również w samym programowaniu, a oparte na tej strukturze algorytmy są często najbardziej efektywne²⁰. Typologia informatyczna wyróżnia szereg „gatunków” drzew (binarne, politomiczne, zakorzenione, niezakorzenione, puste, pełne, czarno-czerwone), a także stosuje typowo genealogiczną terminologię dla ich opisu (przodkowie, potomkowie, rodzice, dzieci, rodzeństwo).

Najistotniejsze dla humanistyki informatycznej są modele semantyczne wiedzy czyli ontologie, opisujące w formie struktury hierarchicznej i relacji zawierania cały aparat pojęciowy danej dziedziny. Wykształciła się w ten sposób metoda analizy obiektowej, która z kolei wpłynęła na rozwój programowania obiektowego. Powstanie metajęzyka opisu tekstu SGML, a później XML, doprowadziło do stworzenia takiej właśnie ontologii (zwanej w tym przypadku definicją typu dokumentu – DTD) dla tekstów humanistycznych: Text Encoding

¹⁵ J. le Rond d'Alembert, *Discours préliminaire* [w:] *L'Encyclopédie ou dictionnaire raisonné des sciences, des arts et des métiers*, Paris 1777, s. XXIV.

¹⁶ M. Foucault, *Nietzsche, Genealogy, History*, [w:] Michel Foucault: *Language, Counter-Memory, Practice: Selected Essays and Interviews*, Ithaca, NY 1977, s. 139-164.

¹⁷ U. Eco, *Dictionary vs. Encyclopedia*, [w:] *Semiotics and the Philosophy of Language*, Bloomington, IN 1984.

¹⁸ G. Deleuze, F. Guattari, *Rhizome*, Paris 1976.

¹⁹ G. Howard, *The Mind's New Science*, New York 1985; P. B. Andersen, *Computer semiotics*, „Scandinavian Journal of Information Systems”, vol. 4 (1992).

²⁰ D. Harel, *Rzecz o istocie informatyki. Algorytmika*, Warszawa 1992, s. 55-63.

Initiative (TEI). Dzięki tej inicjatywie wielu środowisk humanistycznych z całego świata dokonał się kolejny wielki przełom: po z górą czterystu latach książka znów stała się drzewem. Elektroniczny tekst nie zna już sztucznych granic, jakie narzucał model drukowanego kodeksu, z jego sztywnymi ramami i niepokojącym poczuciem martwej ostateczności. Drzewo tekstu elektronicznego jest drzewem żywym, witalnym, rozwijającym się gwałtownie, zmieniającym swój wygląd wraz z porami roku. Edytorstwo w naukach humanistycznych nowego wieku polegało będzie na transformowaniu labiryntu skumulowanej pamięci kulturowej w las drzew tekstowych nowych bibliotek wirtualnych.

Jeżeli uznać ontologie wiedzy i definicje typów dokumentów za statyczne Drzewa Poznania, to dynamicznymi Drzewami Życia będą diagramatyczne reprezentacje procesów, w tym również rozwoju dziejowego. Prekursorem takiej prezentacji historii był średniowieczny wizjoner Joachim di Fiore (ok. 1135-1202), którego mistyczna interpretacja historii w *Liber figurarum* ujęta była w kształt drzewiastych diagramów, w których na szczególną uwagę zasługuje nachodzenie na siebie epok – koncepcja na owe czasy rewolucyjna²¹. Sam termin „drzewa historii” wprowadził Robert J. O'Hara, wskazując na istotną różnicę między drzewami typologii („systemu naturalnego”), w których jedynie końcowe elementy mogą być obiektami ze świata realnego, a drzewami genealogii („historii”), na których każdy element reprezentuje rzeczywisty byt (np. osobę)²². Wyróżnił on cztery rodzaje tego typu drzew: ewolucji gatunków biologicznych, rozwoju języków naturalnych i przekazu wersji rękopisów – oraz najlepiej znane drzewa genealogiczne. O'Hara ograniczył swe badania do trzech pierwszych rodzajów, które wszystkie pojawiły się dopiero ok. 1830 r. (najbardziej znane z nich to oczywiście pierwszy szkic Darwina), nie zajmując się drzewami genealogicznymi – a ich historia jest nieporównanie starsza.

Pierwsze znane genealogie nie miały struktury drzewiastej – były to najczęściej listy władców, które nie zawsze odzwierciedlały rzeczywiste filiacje. Wykazy takie znane są ze starożytnej Mezopotamii, Egiptu czy Chin, nigdzie jednak nie przybrały formy diagramu. Być może w starożytnym Rzymie przedstawiano w ten sposób znane z tekstów *stemmata*, ale żaden przykład nie zachował się do dziś²³. Śladów takich „drzew przodków” na freskach rzymskich można szukać w renesansowych medalionach z portretami ozdobionymi motywami roślinnymi. Przykładem może być genealogia Viscontich na miniaturze

²¹ R. Cook, *op. cit.*, il. kol. 42, cz.-b. 86, 87.

²² R. J. O'Hara, *Trees of History in Systematics and Philology*, „Memorie della Società Italiana di Scienze Naturali e del Museo Civico di Storia Naturale di Milano”, 27 (1), s. 81-88; tenże, *Telling the tree: narrative representation and the study of evolutionary history*, „Biology and Philosophy”, 7 (1992), s. 135-160; tenże, *Mapping the space of time: temporal representation in the historical sciences*, [w:] *New Perspectives on the History of Life: Systematic Biology as Historical Narrative*, „Memoirs of the California Academy of Sciences”, 20 (1996), s. 7-17.

²³ O genealogiach prezentowanych przez rzymskie rody wspomina m. in. Seneka, *De beneficiis* III.XXVIII.2 I Pliniusz, *Historia naturalna* XXXV.II.6.

Michelina da Sesozzo (działającego 1388-1445), ukazująca ciąg medialionów z portretami kolejnych przodków młodego jeszcze wówczas Filipa Marii Viscontiego, a sięgająca wstecz do Eneasza i jego rodziców: bogini Wenus i Anchisesa, którym sam Jowisz udziela ślubu. Całość zdobią motywy roślinne, ale brak tu wyraźnej struktury²⁴. Jeżeli podobnie wyglądały *stemma* w rzymskich willach (z których wiele najpewniej jeszcze wówczas istniało), to nie można uznać ich za drzewa genealogiczne. Znacznie bardziej prawdopodobne jest wywodzenie ich z dwóch różnych źródeł średniowiecznych: (1) prawniczych diagramów pokrewieństw zwanych *arbor iuris* albo *arbor graduum* służących jako pomoc do kalkulacji stopnia pokrewieństwa i wynikających zeń praw, oraz (2) popularnego w ikonografii chrześcijańskiej motywu Drzewa Jessego²⁵.

Zainspirowane werselem z Proroctwa Izajasza (*Et egredietur uirga de radice Iesse, et flos de radice eius ascendet*. Iz 11, 1-3), Drzewo Jessego przedstawiało uproszczoną genealogię Jezusa według Ewangelii św. Mateusza, zwykle ograniczając się do ukazania najważniejszych postaci (królów i proroków) na gałęziach drzewa wyrastającego z łona leżącego na ziemi ojca króla Dawida. Na wierzchołku umieszczane było wyobrażenie Madonny z Dzieciątkiem, a po bokach niekiedy anioły i sybille, które przepowiedziały nadejście Chrystusa. Motyw ten pojawia się na szerszą skalę pod koniec XI w., ale w malarstwie miniaturowym znany był już w wieku IX (*Codex aureus* z Lorsch, 810 r.), a przypuszczalnie powstał jeszcze wcześniej w Egipcie²⁶. Od XII w. Drzewo Jessego stanowiło jeden z najczęstszych motywów witraży w katedrach romańskich (Canterbury, Amien, Chartres, Strasbourg, Le Mans), przejętym przez twórców gotyckich i późniejszych²⁷. Pojawiało się też w rzeźbie (np. na tympanonie kościoła w Sunderland Bridge z XI/XII w., na ścianie kościoła Joannitów w Choszczynie z XIV w., na predelli ołtarza Wita Stwosza w Krakowie z XV w.) i w malarstwie książkowym (np. w *Ewangeliarzu pultuskim* z XI w., *Graduale Jana Olbrachta* z XV w.). W świecie bizantyjskim i prawosławnym Drzewo Jessego było jednym z podstawowych tematów w sakralnym kanonie malarstwa ikon, a najwspanialszym przykładem artystycznej realizacji tego motywu

²⁴ Miniatura ilustrująca elegię Pietra da Castellano na śmierć Giangaleazza Viscontiego, Bibliothèque National w Paryżu (repr. w S. R. Kaplan, *Encyclopedia of tarot*, vol. 2, New York 1986, s. 57).

²⁵ C. Klapisch-Zuber, *The genesis of the family tree*, „I Tatti Studies. Essays in the Renaissance”, 4 (1991), s. 105-129.

²⁶ *Encyklopedia katolicka*, t. 4, Lublin 1983, s. 247.

²⁷ Podstawowym opracowaniem jest nadal: A. Watson, *The early iconography of the Tree of Jesse*, Oxford-London 1934. Zob. też: tenże, *The Speculum virginum with special reference to the Tree of Jesse*, „Speculum” 3 (1928), s. 445-469; M. Kilian Hufgard, *Saint Bernard of Clairvaux and the early gothic Tree of Jesse theme*, „Cistercian Studies”, vol. 22.4 (1987), s. 316-22; M. E. Fassler, *Mary's Nativity, Fulbert of Chartres, and the Stirps Jesse. Liturgical Innovation circa 1000 and its afterlife*, „Speculum”, vol. LXXV, nr 2 (2000), s. 97-284; A. Guerreau-Jalabert, *L'arbre de Jessé et l'ordre ecclésiastique de la parenté* (w druku). Na temat motywu Drzewa Jessego w sztuce polskiej pisał w licznych artykułach Jan Samek.

jest niewątpliwie kompozycja fresków Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej, której program został oparty na genealogicznej koncepcji Drzewa Jessego²⁸.

Najwcześniejsze *arbor iuris*, z kolei, znane jest z księgi IX encyklopedycznego dzieła *Etymologiae* (zwanego też *Origines*) św. Izydora z Sewilli (560-636)²⁹. Przypuszczalnie takie diagramy były w powszechnym użyciu wśród prawników karolińskich, a niewykluczone, że wprowadzili je już Rzymianie³⁰. W średniowieczu stanowiły one temat licznych rozpraw i komentarzy z zakresu prawa kanonicznego, m. in. Jan Andreae, *Lectura arboris affinitatis*, Jan de Deo, *Commentum arboris consanguinitatis*, Wincenty Hispanus, *Glosse ad arborem affinitatis*, Jan de Lignano, *Tractatus de arbore consanguinitatis*, Wilhelm de Luvera, *Arbor iurisdictionum*, Jan Egitanensis, *Lectura arborum consanguinitatis et affinitatis* i wiele innych³¹. W okresie renesansu *arbores consanguinitatis* i *affinitatis* przedstawiane były często w formie bardzo uproszczonej, wymieniając jedynie nazwy pokrewieństw dla kobiet i mężczyzn, ale zachowując metaforę drzewa, jak na przykład w *Statutach* Sarnickiego³².

Zastosowanie podobnych diagramów do prezentacji genealogii rzeczywistych osób (a nie abstrakcyjnych relacji) znane jest najwcześniej z X-wiecznych hiszpańskich rękopisów komentarza do *Apokalipsy* Beatusa z Liébany (żyjącego ok. 800 r.)³³. Była to genealogia Jezusa, ale już nie symboliczna, jak w Drzewie Jessego, ale przedstawiająca szczegółowo wszystkich jego przodków według przekazów biblijnych. Pod koniec XI w. prezentacje takie stały się już bardzo popularne – jednym z piękniejszych przykładów jest historia biblijna autorstwa Pietro Poitiers, profesora Uniwersytetu Paryskiego w latach 1169-1193, ilustrowana skomplikowanymi diagramami, na których osoby przedstawione zostały

²⁸ J. Conrad, "What if" Michelangelo had theological assistance on the Sistine Chapel ceiling?, <http://www.jimconradart.com/article01.html>.

²⁹ Św. Izydor z Sewilli został w 1999 r. nominowany na patrona Internetu i prawdopodobnie w najbliższym czasie zostanie ostatecznie za takiego ogłoszony przez papieża (informacja Reutersa z 6 II 2001 r.).

³⁰ Najlepszym obecnie opracowaniem na ten temat jest: H. Schadt, *Die Darstellungen der Arbores consanguinitatis und der Arbores affinitatis. Bildschemata in juristischen Handschriften*, Tübingen 1982. Zob. też: H. Hlavackova, „*Arbor consanguinitatis et arbor affinitatis*” v rukopisu Osek 72, „*Miscellanea oddeleni rukopisu a starych tisku Narodni knihovny v Praze*”, 10 (1994), s. 51-60. Przykłady zawiera również rozdział 9 *Dichotomies and Arbores* cytowanej pracy J. E. Murdocha *Album of science* oraz M.W. Evans, *Medieval drawings*, New York 1969. Zob. też: François Héran, *Figures et légendes de la parenté*, 1995-1996, szczególnie część VI: *Arbor Juris. Logique des figures de parenté au Moyen Âge*, „*Dossiers et Recherches*” nr 48, Paris 2000.

³¹ G. Murano, *Initia operum Iuris Canonici Medii Aevi*, <http://decwww.rz.uni-leipzig.de/~jurarom/manuscr/dat/initican.htm>.

³² S. Sarnicki, *Statuta y metrika przywileiow Koronnych*, Kraków 1594. Egzemplarze Biblioteki Kórnickiej: sygn. Cim.F.4008 i Cim.F.4278. Zob. też: J. A. Jabłonowski, *Heraldica*, Lwów 1742. Egzemplarze Biblioteki Kórnickiej: sygn. 23197 i 23153.

³³ Faksymilowa edycja elektroniczna na płytach CD-ROM przygotowywana jest przez hiszpańską Biblioteca Nacional w ramach projektu *Memoria Hispanica*.

jako kółka z imionami, a filiacje za pomocą łączących je linii. Powstający w ten sposób schemat składał się z wielu politomii, przypominających raczej „kurze łapki” niż późniejsze tablice genealogiczne. Znalazło to nawet odzwierciedlenie w etymologii angielskiego wyrazu *pedigree* [Br. rodowód, US wywód przodków], pochodzącego od francuskiego *pied de grue* czyli „stopa żurawia”. Dzięki temu można wskazać na okres, kiedy tego rodzaju diagramy były szeroko stosowane w Anglii i Francji – dwa lub trzy stulecia po podboju normańskim³⁴.

Podobne schematy pojawiły się prawie w tym samym czasie na niemieckim obszarze językowym. Zbiór kronik Frutolfa z Michelsburgu³⁵ i *Liber aureus* z Prüm³⁶ zawierają drzewa genealogiczne Karolingów i Liudolfingów, kopiowane później na całym terenie Nadrenii. Do tego samego stylu nawiązuje genealogia św. Jadwigi Śląskiej w *Vita Sanctae Hedwigis*³⁷.

W kolejnych stuleciach sposób rysowania diagramów genealogicznych ewoluował – niewątpliwie pod wpływem drzewiastych konspektów kodeksowych – w kierunku łączenia dzieci kłamrą, jak na nowożytnych tablicach. Liczne przykłady znaleźć można w kronikach późnośredniowiecznych – ze źródeł polskich najbardziej znana jest niezbyt atrakcyjna genealogia książąt pomorskich w *Rocznikach wielkopolskich* (rękopis Jana Dąbrówki z XV w.)³⁸. Od wieku XVI był to standardowy sposób abstrakcyjnego zapisu informacji genealogicznych – i pozostał praktycznie niezmienny do dnia dzisiejszego³⁹. W wiekach następnych zaczęły pojawiać się też coraz liczniejsze zbiory tablic genealogicznych – najbardziej znane z polskich wydawnictw tego typu to *Tabulae Jablonovianae* Józefa Aleksandra Jabłonowskiego⁴⁰, a do ciekawszych obcych należą *Atlas historique* Henri Abrahama Chatelaina⁴¹ i *Royal genealogies* Jamesa Andersona (lepiej znanego jako autor pierwszej *Konstytucji wolnomularskiej*)⁴².

³⁴ Szerzej o kontekście etymologicznym traktuje: H. Bloch, *Etymologie et généalogie. Une anthropologie littéraire du Moyen Age français*, Paris 1989.

³⁵ *Die Chronik des Frutolf von Michelsberg und ihre Fortsetzungen*, wyd. F.-J. Schmale i C. Lohmer, MGH Scriptores (in Folio), t. 33, w przygotowaniu.

³⁶ *Das "Goldene Buch" von Prüm (Liber aureus Prumiensis). Faksimile*, wyd. R. Nolden, Prüm 1997.

³⁷ *Vita Sanctae Hedwigis* [w:] *Pomniki Dziejowe Polski*, t. IV, Lwów 1884, genealogia na stronach 652-655.

³⁸ *Roczniki wielkopolskie*, wyd. B. Kürbis [i in.], *Pomniki dziejowe Polski*, seria II, t. VI, s. 52 i reprodukcja 6.

³⁹ Najnowsze obszerne opracowanie dotyczące średniowiecznych przedstawień genealogii to: C. Klapisch-Zuber, *L'ombre des ancêtres. Essai sur l'imaginaire médiéval de la parenté*, Paris 2000.

⁴⁰ J. A. Jabłonowski, *Tabulae Jablonovianae ex arboribus genealogicis familiarum Slavicarum*, Amsterdam 1743 i ponownie Norymberga 1748. Egzemplarze Biblioteki Kórnickiej odpowiednio: sygn. 4646 i 4645.

⁴¹ H. A. Chatelain, *Atlas Historique*, 5 t., Amsterdam 1705-1720.

⁴² J. Anderson, *Royal Genealogies*, 2 t., London 1736. Jedyny egzemplarz w Polsce znajduje się w bibliotece Muzeum Wojska w Warszawie.

Równolegle pod wpływem motywu Drzewa Jessego wykształcał się artystyczny zapis genealogii w kształcie mniej lub bardziej realistycznego drzewa, którego struktura odzwierciedlała formę diagramatyczną. Tego rodzaju prezentacje graficzne zawiera *Kronika świata* (znana też jako *Kronika norymberska*) Hartmana Schedla⁴³. Przepiękne drzeworyty wykonane przez Michaela Wohlgemutha, Wilhelma Pleydenwurffa i samego Albrecht Dürera przywróciły na krótki okres popularność przedgutenbergowskiej sztuki ksylografii. Genealogie królów i cesarzy są tu przedstawione jako ich podobizny (zwykle wraz z herbami), połączone płataniną gałęzi, ale bez jasnego układu schematycznego. Pod wyraźnym wpływem kroniki Schedla pozostaje znana genealogia Jagiellonów z dzieła Ludwika Decjusza *De vetustatibus Polonorum*, ale tu widoczny jest już pewien zamysł strukturalny i większe zbliżenie do przedstawienia diagramatycznego⁴⁴. Drzeworyty zdobiące *Diadochos* Bartosza Paprockiego nawiązują jednak nadal wyraźnie do Drzewa Jessego – mityczny przodek leży na ziemi (najczęściej podparty na łokciu, w typowo renesansowej pozie), a wśród gałęzi wyrastającego z jego łona drzewa umieszczone są herby rodów, jakie miały od niego pochodzić⁴⁵. W wiekach XVII i XVIII graficzne przedstawienia drzew genealogicznych osiągnęły największe rozmiary, a często również miały znaczne walory artystyczne. Drzewo Toporczyków, malowane olejno na płótnie w Palermo na zamówienie wojewody Adama Tarły, drzeworytowana genealogia Tarnowskich⁴⁶, wykonane techniką miedziorytu przez Tarasewicza drzewo Polubińskich z 1675 r., dwa drzewa Sapiehów rytowane przez J. Myliusą w 1732 r., Radziwiłłów rytowane przez Bosego w Gdańsku między 1730-1740 czy Potockich rytowane przez Jakuba Labingera ze Lwowa w 1745 r. – to tylko kilka przykładów polskich⁴⁷. W wiekach XIX i XX motyw graficznego drzewa pojawiał się również bardzo często, ale rzadko przejawiał ambicje artystyczne⁴⁸.

Z ciekawą tezę wystąpił ostatnio australijski matematyk i historyk nauki James Franklin z Uniwersytetu New South Wales. Twierdzi on, mianowicie, że to właśnie dzięki wynalezieniu abstrakcyjnego schematu przedstawiającego genealogię rodzinną oraz drzewa kategorii ontologicznych i epistemologicznych

⁴³ H. Schedel, *Liber chronicarum*, Nürnberg 1493. Egzemplarz w Bibliotece Kórnickiej: Inc. F. 194. Reprodukcyjne (niezbyt dobre) wszystkich drzeworytów w Internecie: <http://ace.acadiau.ca/score/facsim2/tree.htm>.

⁴⁴ I. L. Decius, *De vetustatibus Polonorum*, Kraków 1521 (drzeworyt w księdze drugiej *De Sigismundi regis temporibus*). Egzemplarz w Bibliotece Kórnickiej: Cim. F. 4045. Reprodukcyjne w: M. Rostworowski (red.), *Polaków portret własny*, cz. 1, Warszawa 1983, il. 33-34.

⁴⁵ B. Paprocki, *Diadochos*, Praha 1602. Egzemplarze Biblioteki Kórnickiej: sygn. 3808 i 337. Liczne reprodukcje zawiera: M. Mysliveček, *Erbovník*, Praha 1993.

⁴⁶ Reprodukcyjne w: R. T. Prinke, *Poradnik genealoga amatora*, Warszawa 1992, s. 174.

⁴⁷ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, Warszawa 1937 (repr. 1990), t. 1, kol. 247; W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 37-38.

⁴⁸ Przykładem może być drzewo Kossakowskich w: T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, t. 27 (wklejka).

umysły Europejczyków mogły wprawiać się w rozumowaniu diagramatycznym, które było istotnym czynnikiem sprawczym rewolucji naukowej⁴⁹. Twierdzenie, że genealogia i drzewa spowodowały powstanie nowożytnej metody naukowej byłoby z pewnością zbyt daleko idące, ale bez nich mogło to być znacznie trudniejsze – jabłko Newtona nie miałoby z czego spadać.

Wspomniany wcześniej Roberta J. O'Hara w swej systematyce drzew historii świadomie pominął genealogie rodzinne, nie zajmując się ich analizą. Tymczasem jest to również obszar niezwykle ciekawy – przynoszący znacznie dalej idące refleksje niż można by się spodziewać. Dla każdego genealoga oczywiste jest (a przynajmniej być powinno), że rezultaty badań nie opisują filiacji biologicznych. Zarówno natura źródeł historycznych, jak i metodologia badań nie pozwalają na ustalenie prawdziwych rodziców (co jednoznacznie dyskwalifikuje wszelkie teorie rasistowskie oparte na „kulcie krwi”)⁵⁰. Filiacje matrilinierne można co prawda uznać za zasadniczo pewne, ale znacznie istotniejsze w cywilizacji patriarchalnej filiacje patrilinearne są z pewnością w dużej części abiologiczne. Jared Diamond w znakomitej książce *Trzeci szympan* podaje szereg przykładów badań grup krwi prowadzonych w szpitalach położniczych USA i Wielkiej Brytanii w latach czterdziestych (a więc na długo przed rewolucją seksualną), z których wynikało, że około 10% noworodków nie mogło być dziećmi swoich „oficjalnych” ojców⁵¹. Zakładając, że statystyczna częstotliwość zdrad małżeńskich nie jest zależna od grupy krwi, odsetek „ukrytych” dzieci pozamałżeńskich w tym okresie można określić nawet na 20%. We wcześniejszych epokach, kiedy nie było praktycznie antykoncepcji, a zależności feudalne ułatwiały pozamałżeńskie kontakty seksualne, wielkość ta mogła być jeszcze wyższa. Niektórzy badacze pokładają daleko idące nadzieje w możliwościach analizy DNA – jest to jednak całkowicie błędne myślenie⁵². Jeżeli nawet postępy genetyki pozwolą na odtwarzanie szczegółów biologicznego pokrewieństwa dysponując szczątkami jedynie niektórych osób (wszystkich przecież nie da się ekshumować i zidentyfikować), to będzie to zupełnie nowa dziedzina, nie mająca z genealogią historyczną wiele wspólnego. Cóż bowiem historykowi po informacji, że przykładowo Ludwik XVI nie był potom-

⁴⁹ J. Franklin, *Diagrammatic reasoning and modelling in the imagination. The secret weapons of the Scientific Revolution* [w:] G. Freeland, A. Coronos (red.), *1543 and all that. Image and word, change and continuity in the Proto-Scientific Revolution*, Dordrecht 2000, s. 53-115.

⁵⁰ W. Dworzaczek, *op. cit.*, s. 9-15, 102-104. Zob. też: S. Ossowski, *Wież społeczna i dziedzictwo krwi*, wyd. 2, Warszawa 1966.

⁵¹ J. Diamond, *Trzeci szympan. Ewolucja i przyszłość zwierzęcia zwanego człowiekiem*, wyd. 2, Warszawa 1998, s. 85-90.

⁵² Bryan Sykes, profesor genetyki z Oxfordu, oferuje usługi w tym zakresie. Podstawowa oferta to ustalenie dla żyjącej współcześnie osoby jednej z siedmiu „pramatek” żyjących 150 000 lat temu, od których pochodzą w liniach żeńskich mieszkańcy Europy i basenu Morza Śródziemnego (Sykes nadał im nawet imiona: Ursula, Tara, Helena, Katrine, Velda, Xenia i Jasmine). Pomijając wiarygodność tych ustaleń, nie wspomagają one w żaden sposób badań genealogicznych. Zob. <http://www.oxfordancestors.com>.

kiem Hugona Capeta w linii męskiej? Poza ewentualnymi sugestiami o obyczajowości i wierności małżeńskiej w rodzinie władców Francji nie dowie się niczego. Nawet szczegółowa genealogia biologiczna nie miałaby zastosowania w interpretacji rzeczywistości historycznej – nie miała bowiem praktycznie żadnego wpływu na stosunki społeczne, gospodarcze czy polityczne epoki.

Jeżeli zatem genealogie nie przedstawiają przekazu genów (jakby to mogło wynikać z etymologii), to co właściwie przedstawiają? Włodzimierz Dworzaczek, jednoznacznie odrzucając przyrodnicze ambicje badań genealogicznych, wskazuje, że ustalane przez nią relacje między jednostkami mają charakter prawno-obyczajowy⁵³. Można zatem powiedzieć, że filiacja genealogiczna jest przekazem cech kulturowych jednostki – a nie jej cech genetycznych. W większości przypadków są one z pewnością tożsame, ale historyk może się tego jedynie domyślać, nie ma natomiast możliwości stwierdzenia, czy filiacja w danym konkretnym przypadku jest również biologiczna.

Spore zainteresowanie w ostatnich latach wzbudza memetyka – nauka zdefiniowana przez Richarda Dawkinsa, badająca ewolucję zachowań kulturowych, które (zdaniem jej zwolenników) przenoszone są przez memy – odpowiedniki genów, ale określające cechy umysłu, a nie ciała⁵⁴. Chociaż dotychczasowe spekulacje memetyków są co najmniej kontrowersyjne, sam model ich wizji jest również drzewiasty, a tym samym genealogiczny. Ponieważ jednak przekaz memetyczny jest bardzo spontaniczny i trudny do precyzyjnego uchwycenia, a kryteria jego odbioru przez jednostkę dość niejasne – na obecnym etapie trudno byłoby zastosować ten model do refleksji nad strukturami danych genealogicznych i zasugerować zastąpienie ich „memeologią”.

Można jednak zastanowić się nad skromniejszym podejściem, w którym filiacje genealogiczne opisują przekaz usankcjonowanego prawnie lub obyczajowo statusu społecznego, przynależności do grup społecznych i odgrywania związanych z tym ról społecznych⁵⁵. Tradycyjne genealogie rodzinne mieszczą się znakomicie w takiej definicji: jednostka uważana za dziecko swego ojca (w społecznościach patriarchalnych) dziedziczy jego nazwisko, przynależność do grupy krewniczej, przywileje klasowe, wzorce zachowań i szereg innych cech. Odnotowana w źródłach filiacja pozwala na ich potwierdzenie i odwrotnie – źródłowe wzmianki o nich umożliwiają ustalenie filiacji przy braku bezpośredniego przekazu. Dokument rejestrujący urodzenie stanowi prawnobyczajowe uznanie filiacji – czyli

⁵³ W. Dworzaczek, *op. cit.*, s. 15.

⁵⁴ W polskim tłumaczeniu dostępne są następujące książki R. Dawkinsa, *Ślepy zegarmistrz* czyli *Jak ewolucja dowodzi, że świat nie został zaplanowany*, Warszawa 1994 (1997); *Rzeka genów*, Warszawa 1995 (2000); *Samolubny gen*, Warszawa 1996 (tu autor wprowadził pojęcie memu); *Wspinaczka na szczyt nieprawdopodobieństwa*, Warszawa 1998. Od 1997 r. ukazuje się elektroniczny „Journal of Memetics – Evolutionary Models of Information Transmission” <http://www.cpm.mmu.ac.uk/jom-emit>, tam też obszerna bibliografia.

⁵⁵ Zob. A. Zajackowski, *Elity urodzenia*, Warszawa 1993.

przyjęcie nowonarodzonego do określonej rzeczywistości społecznej. W większości kultur wiązało się to (i nadal wiąże) z domniemaniem filiacji biologicznej, ale to tylko konwencja, której do czasów najnowszych nie można było zweryfikować.

Przy takim rozumieniu genealogii, można termin ten rozciągnąć na inne kanały transmisji kulturowej, w tym szczególnie fenomen przekazywania autorytetu. Nie chodzi tu jednak o sukcesję władzy (np. królewskiej) – ta bowiem nie opiera się na bezpośrednim przekazaniu jej kolejnej osobie, ale jest konsekwencją prawnej interpretacji pokrewieństw genealogicznych lub wyboru przez wyznaczone do tego ciało (np. elektorów czy parlament). Nie chodzi również o nadania tytułów i godności, ich odbiorcy nie zyskują bowiem tych samych praw co *fons honorum*, z którego owe nadania otrzymali (innymi słowy, nie mogą ich przekazać dalej). Genealogiczny przekaz autorytetu ma miejsce wówczas, kiedy upoważniona do tego jednostka (niekiedy za zgodą innych) dokonuje formalnego przekazania go innej osobie, najczęściej podczas uświęconej tradycją lub określonej przepisami prawa ceremonii, bez uszczuplenia zakresu własnych kompetencji. Przekaz taki znany jest od czasów archaicznych i zawsze stanowił jeden z podstawowych wyznaczników ciągłości kulturowej i cywilizacyjnej, tak jak genealogia rodzinna stanowiła o ciągłości rodowej i narodowościowej.

W procesie transmisji i ewolucji kultury rozpatrywanym w kategoriach struktur drzewiastych można wyróżnić trzy główne nurty: duchowy, artystyczny i materialny. Ich reprezentantami w społecznościach pierwotnych byli szaman, bard i kowal, którzy przekazywali otrzymane od swych nauczycieli tajemnice własnym uczniom, często podczas specjalnych obrzędów wyzwolenia spod własnej władzy. Mircea Eliade doszedł do podobnych wniosków w swym studium nad mitologicznymi aspektami metalurgii:

Wygląda więc na to, że na różnych poziomach kulturowych istnieje od dawna bliska więź pomiędzy sztuką kowalską, wiedzą tajemną (szamanizmem, magią, uzdrawianiem itd.) i sztuką pieśni, tańca i poezji. Te pokrewne techniki są, jak się zdaje, przekazywane w atmosferze nasyconej *sacrum* i tajemnicą, z udziałem inicjacji, specyficznych rytuałów i „tajemnic zawodu”. Dalecy jesteśmy od przeniknięcia wszystkich form wyrazu i wszystkich aspektów tego kompleksu rytualnego, a niektórych zapewne nigdy nie poznamy⁵⁶.

Pierwotnie owe trzy nurty były zatem wspólne, a ich kult wynikał z mitologii boskiej kreacji, doskonałości tworzenia i wszechobecnej koncepcji „cywilizującego herosa” w epoce żelaza.

W tej kategorii [apoteozy *homo faber*] skłonni jesteśmy doszukiwać się źródeł wszystkich kompleksów mityczno-rytualnych, w których kowal

⁵⁶ M. Eliade, *Kowale i alchemicy*, Warszawa 1993, s. 95.

czy boski rzemieślnik są jednocześnie architektami, tancerzami, muzykami i czarownikami-lekarzami. Każda z tych zdolności wydobywa na światło dzienne jeden z aspektów wielkiej mitologii „umiejętności”, to znaczy posiadania tajemniczego sekretu „wytwarzania” czy „budowania”. [...] Żeby coś „zrobić”, trzeba znać magiczną formułę, która pozwoli to „wynaleźć”, czy wręcz sama spontanicznie to „ujawni”. Rzemieślnik jest więc znawcą tajemnic, magiem – dlatego wszystkie rzemiosła wymagają inicjacji i przekazywane są poprzez tajemną tradycję. Robić skutecznie działające przedmioty – to wiedzieć, to znać tajemnicę ich wyrobu⁵⁷.

Z czasem nastąpiło wyodrębnienie się trzech wspomnianych specjalizacji, a jeszcze później – kiedy powstawały wielkie cywilizacje starożytności – doszedł do nich mit założyciela dynastii panującej (którym często był właśnie heros-szaman lub kowal-budowniczy)⁵⁸. W tym ostatnim genealogia przekazu autorytetu drogą inicjacji ustąpiła miejsca genealogii urodzenia i transmisji patrilinearnej, ale przekaz symboliczny nadal trwał w pozostałych nurtach dziedziczenia kultury.

Schemat przekazywania przez mistrza swego autorytetu uczniowi ewoluował w różnych kręgach cywilizacyjnych na różne sposoby, ale wszędzie wielką wagę przywiązywano do formalno-prawnych i ceremonialnych kryteriów samego momentu dokonania przekazu. Dzięki temu istnieje możliwość odtwarzania i badania takich „drzew transmisji” na podstawie zachowanych źródeł historycznych lub spisanej tradycji. Nie wszędzie przekazy we wszystkich trzech nurtach kulturowych mają taką samą rangę – ale zwykle najważniejsze są przekazy autorytetu duchowego, których ważność stanowi o czystości doktryny, nauk i praktyk religijnych. W wielkich religiach Wschodu genealogie poszczególnych szkół i sekt są na ogół znacznie lepiej znane niż w kręgu cywilizacji zachodniej, co wynika ze skrajnie odmiennego stosunku do modyfikacji i personalizacji nauk religijnych przez mistrza, który osiągnął doskonałą pełnię doświadczenia religijnego. W hinduizmie, który jest właściwie konglomeratem różnych współistniejących sekt zwanych *marga* (ścieżka), linia sukcesji mistrzów i uczniów (*guru-shishya parampara*) otaczana jest czcią, a wywodzona bywa często od wybitnych filozofów czy nawet bogów. W taki właśnie sposób znani również w Polsce wyznawcy Kriszny (a właściwie Wisznawici ze szkoły Gaudija) wywodzą swe nauki od legendarnego mędrca Wjasy – żyjącego w ich przekonaniu od tysięcy lat w Himalajach, który z kolei otrzymał je od bogów i przekazał dalej aż do Swamiego Prabhupady (zm. 1977), który upowszechnił je najpierw w USA, a potem na całym świecie⁵⁹. Po jego śmierci w ruchu Hare Kriszna nastąpił rozłam właśnie na tle interpretacji dalszej sukcesji autorytetu

⁵⁷ Tamże, s. 97.

⁵⁸ M. Eliade, *Szamanizm*, op. cit. s. 467; tenże, *Kowale i alchemicy*, op. cit., s. 81.

⁵⁹ The Brahma Madhva Gaudiya Sampradaya, <http://www.vrindavan.org/English/about/Sampradaya.html>.

religijnego. Oficjalna lista *guru parampara* budzi wiele wątpliwości nawet wśród wyznawców⁶⁰ i z pewnością zawiera luki pokoleniowe.

**Oficjalna sukcesja ruchu Hare Kriszna
(Brahma Madhava Gaudiya Sampradaya)**

1. Krsna (najwyższy bóg)
2. Brahmā (bóg świata stworzonego)
3. Nārada (mityczny mędrzec)
4. Vyāsa (legendarny autor Wed, żyjący wiecznie w Himalajach)
5. Madhva (1238-1317, wybitny filozof szkoły adwaita)
6. Padmanābha (zm. 1324)
7. Nṛhari (wyst. 1264)
8. Mādhava (1251-1350, filozof szkoły adwaita)
9. Aksobhya (1238-1365)
10. Jaya Tīrtha (1388-1346/1348)
11. Jñānasindhu
12. Dayānidhi
13. Vidyānidhi (zm. 1392)
14. Rājendra (wyst. 1388-1412)
15. Jayadharma (wyst. 1434-1448)
16. Purusottama
17. Brahmanya Tīrtha (zm. ok. 1476)
18. Vyāsa Tīrtha (ok. 1460-1539)
19. Laksmīpati
20. Mādhavendra Purī
21. Īśvara Purī
22. Caitanya (1486-1533, wielki nauczyciel wisnuicki)
23. Rūpa Goswami
24. Raghunātha dāsa Goswami
25. Krsnadāsa (ur. 1496?)
26. Narottama dāsa Thākura
27. Viśvanātha Cakravartī Thākura
28. Jagannātha dāsa Bābājī (ok. 1720- ok. 1790)
29. Bhaktivinoda Thākura (1838-1914)
30. Gaurakiśora dāsa Bābājī (zm. 1915)
31. Bhaktisiddhānta Sarasvatī (1874-1936)
32. A. C. Bhaktivedānta Swami Prabhupāda (1896-1977) – twórca ruchu Hare Kriszna na Zachodzie

⁶⁰ Jaya Tīrtha Charan opracował bardziej szczegółowe omówienie przekazu nauki na podstawie dokumentacji w świątyniach indyjskich i teksów religijnych, *Detailed table of the disciplic succession*, <http://members.nbci.com/hknetworks/guru-parampara-contents-page.htm>.

Najlepiej udokumentowane wydają się przekazy *dharmy* (prawa) w buddyzmie, szczególnie tybetańskim (*wadźrajana*) i chińsko-koreańsko-japońskim (*cz'an* albo *zen*)⁶¹. Przykładowo aktywna od 1978 r. w Polsce (zarejestrowana w 1982 r. jako Stowarzyszenie Buddyjskie Zen „Chogie”) szkoła koreańskiego zen Kwan Um⁶² została założona na Zachodzie przez mistrza Dae Soen Sa Nima Seung Sahu, który jest 78 przedstawicielem sukcesji zapoczątkowanej przez Buddę (Gautamę Siddharthę Siakjamuniego, ok. 563-ok. 483 p.n.e.)⁶³. Jego polscy uczniowie stanowią zatem pokolenie 79 olbrzymiego drzewa tradycji buddyjskiej⁶⁴.

W świecie chrześcijańskim równie doniosłą rolę odgrywa doktryna sukcesji apostoelskiej, zgodnie z którą biskupi reprezentują nieprzerwaną ciągłość nauczania od Jezusa i Apostołów. W Kościele rzymskokatolickim – a także prawosławnym, starokatolickim, Kościołach wschodnich i szwedzkim Kościele luterzańskim⁶⁵ – biskupi stanowią gwarancję prawdziwego kapłaństwa, tylko oni bowiem mogą wyświęcać księży i konsekrować kolejnych biskupów, a także udzielać sakramentu bierzmowania. Jak to ujął kardynał Joseph Ratzinger, „sukcesja apostoelska, która konstytuuje urząd kapłański, obejmuje zarazem synchroniczny i diachroniczny aspekt pojęcia ‘Kościół’: przynależność do całej historii wiary, poczynwszy od Apostołów”⁶⁶. Źródłem tej doktryny są *Dzieje Apostolskie*, opisujące pierwszą konsekrację dokonaną przez apostołów (Dz. 6:6). Nauka o sukcesji apostoelskiej rozwijana była przez ojców Kościoła, poczynwszy od św. Ignacego Antiocheńskiego (zm. ok. 110), poprzez św. Ireneusza z Lyonu (zm. ok. 202) – który mówił wręcz o „genealogicznej łączności” biskupów z apostołami⁶⁷ – i jego ucznia św. Cypriana z Kartaginy (zm. 258), a ostateczny kształt nadał jej św. Augustyn (354-430).

Oficjalna deklaracji Kongregacji Nauki Wiary *Dominus Iesus* z 6 VIII 2000 r. czyni sukcesję apostoelską podstawą częściowej akceptacji innych wyznań chrześcijańskich:

Kościół, które nie będąc w pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim, pozostają jednak z nim zjednoczone bardzo ścisłymi więzami, jak sukce-

⁶¹ T. M. Ciolek, *Schools of Zen Buddhism*, <http://www.ciolek.com/WWWVLPages/ZenPages/Zen.Schools.html>.

⁶² Szkoła Zen Kwan Um, <http://www.zen.insite.com.pl>.

⁶³ Kwan Um School Lineage, <http://www.kwanumzen.com/teachers/lineage.html>.

⁶⁴ Drzewo takie dla okresu od Bodhidharmy (zm. 532), twórcy *cz'an*, do wykształcenia się głównych szkół w XII/XIII w. zawiera: A. Ferguson, *Zen's Chinese heritage. The masters & their teachings*, Somerville, MA 2000.

⁶⁵ Ponieważ Marcin Luter nie był biskupem, a konsekrował w 1542 r. Mikołaja Amsdorfa z Magdeburga, od którego wywodzi się większość episkopatu luterńskiego poza Skandynawią, uznaje się tę sukcesję za przerwana. W Szwecji sukcesja luterńska została zapoczątkowana przez biskupa Petrusa Magni, konsekrowanego wcześniej w 1523 r. (przez samego papieża Klemensa VIII), który przekazał sukcesję pierwszemu luterowskiemu arcybiskupowi Uppsali – Laurentiusowi Petri, uczniowi Marcina Lutra.

⁶⁶ J. Ratzinger, *Pytania o Kościół*, <http://www.goscniedzielny.pl/AZYMUT/artykuly2000/8/3>

⁶⁷ *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 448.

sja apostolska i ważna Eucharystia, są prawdziwymi Kościołami partykularnymi. [...] Natomiast Wspólnoty kościelne, które nie zachowały prawomocnego Episkopatu oraz właściwej i całkowitej rzeczywistości eucharystycznego misterium nie są Kościołami w ścisłym sensie⁶⁸.

W podobnym duchu wypowiedział się papież Jan Paweł II w poświęconej ekumenizmowi encyklice *Ut unum sint* z 1995 r., podkreślając szczególnie opartą na zachowaniu sukcesji apostolskiej wspólnotę z Kościołami wschodnimi⁶⁹. Wcześniej, w liście apostolskim *Ecclesia Dei* z 1988 r. w sprawie ekskomunikowania arcybiskupa Marcela Lefebvre, podkreślił jej fundamentalne znaczenie:

Czyn ten [konsekracja biskupów bez zgody papieża] sam w sobie był aktem nieposłuszeństwa wobec Biskupa Rzymu w materii najwyższej wagi, mającej kapitalne znaczenie dla jedności Kościoła, jaką jest wyświęcenie biskupów, poprzez których urzeczywistnia się w sposób sakramentalny sukcesja apostolska⁷⁰.

Nie wszystkie Kościoły uznają wzajemnie swoje konsekracje. Dla prawosławia, które przyjęło bardziej radykalne zasady św. Cypriana, konsekracje rzymskokatolickie nie są w pełni usankcjonowane (choć w praktyce nie wymaga się ich powtórzenia). Kościoły Unii Utrechckiej (starokatolickie) uznają święcenia rzymskokatolickie, ale bez wzajemności (co więcej, informują Watykan o wszelkich czynnościach administracyjnych, czego jednak Stolica Apostolska nie przyjmuje do wiadomości). Ponieważ papież Leon XIII ogłosił w bulli *Apostolicae Curae* z 1896 r., że konsekracje Kościoła anglikańskiego są nieważne, nie jest on uznawany za jeden z „Kościołów siostrzanych” w świetle cytowanych wyżej deklaracji ekumenicznych. Stanowisko samego Kościoła anglikańskiego w tym względzie jest dość niejasne – docenia on wagę sukcesji apostolskiej (i akceptuje konsekracje rzymskokatolickie), ale nie uznaje jej za warunek niezbędny istnienia Kościoła.

Zaskakujący – a zarazem interesujący – jest fakt, iż podobnie jak w genealogiach rodzinnych, nie udało się ustalić żadnej linii sukcesji sięgającej starożytności, ani nawet wczesnego średniowiecza. Trudno zrozumieć, dlaczego znajomość tak istotnego dla kultury chrześcijańskiej drzewa sukcesji nie przetrwała, mimo wyraźnych wskazań ojców Kościoła. Szczególnie znamienne wydaje się wezwanie Tertuliana (ok. 150-po 229), piszącego w 197 r. w *Priskrypcjach przeciw heretykom* (32):

⁶⁸ Tekst publikowany w „Tygodniku Powszechnym”, <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/43/dominus.html>. Zob. też komentarz ks. Adama Bonieckiego tamże, <http://www.tygodnik.com.pl/kontrapunkt/43/boniecki.html>

⁶⁹ http://kolonie.serca.katowice.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/ut_unum_2.html

⁷⁰ <http://www.piusx.pol.pl/czytelnia/teksty/ed.html>

Podajcie początek waszych kościołów i ukażcie nieprzerwalny szereg waszych biskupów, iżby pierwszy biskup jednego z Apostolów lub mężów apostolskich miał za poprzednika, albowiem w ten sposób dopiero apostolskie kościoły mogą wykazać swe pochodzenie i początek [...] Każdy kto by chciał nauczać w Kościele i swą naukę podawać za naukę Apostolów, ma najpierw wykazać czyim jest następcą⁷¹.

Sukcesja apostolska J. Ś. papieża Jana Pawła II

1. Scipione Rebiba [1541]
2. Giulio Antonio Santoro 1566 Rzym
3. Girolamo Bernerio 1586 Rzym
4. Galeazzo Sanvitale 1604 Rzym
5. Ludovico Ludovisi 1621 Rzym
6. Luigi Caetani 1622 Rzym
7. Ulderico Carpegna 1630 Rzym
8. Paluzzo Altieri 1666 Rzym
9. Vincenzo Maria Orsini [**Benedykt XIII**] 1675 Rzym
10. Prospero Lambertini [**Benedykt XIV**] 1724 Rzym
11. Carlo Rezzonico [**Klemens XIII**] 1743 Rzym
12. Henry Stuart, ks. Yorku 1758 Rzym
13. Annibale Sermattei della Genga [**Leon XII**] 1794 Frascati
14. Chiarissimo Falconieri Mellini 1826 Rzym
15. Camillo di Pietro 1839 Rzym
16. **Mieczysław Ledóchowski** 1861 Rzym
17. Jan Maurycy Paweł Puzyna 1886 Rzym
18. Józef Bilczewski 1901 Lwów
19. Bolesław Twardowski 1919 Lwów
20. Eugeniusz Baziak 1933 Lwów
21. Karol Wojtyła [**Jan Paweł II**] 1958 Kraków

Sukcesja apostolska J. E. prymasa Józefa Glempa

1. **Jakub Uchański** [1552]
2. **Stanisław Karnkowski** 1568 Piotrków Trybunalski
3. **Wawrzyniec Gembicki** 1601
4. **Jan Wężyk** 1620
5. **Piotr Gembicki** 1637 Warszawa
6. **Jan Gembicki** 1653 Kraków
7. **Bonawentura Madaliński** 1672 Warszawa

⁷¹ Tertulian, *Wybór pism*, tłum. E. Stanula, W. Kania, W. Myszor, Warszawa 1970.

8. Jan Malachowski 1676 Warszawa
9. **Stanisław Szembek** 1690 Warszawa
10. Felicjan Konstanty Szaniawski 1707 Lwów
11. Andrzej Stanisław Załuski 1724 Częstochowa
12. **Adam Ignacy Komorowski** 1749 Kraków
13. **Władysław Aleksander Łubieński** 1758 Warszawa
14. Andrzej Mikołaj Stanisław Młodziejowski 1767 Skierniewice
15. Kasper Kazimierz Cieciszowski 1775 Warszawa
16. Franciszek Mackiewicz 1817 Łuck
17. Michał Piwnicki 1827 Łuck
18. Ignacy Ludwik Pawłowski 1829 Sankt-Petersburg
19. Kazimierz Dmochowski 1841 Sankt-Petersburg
20. Wacław Żyliński 1848 Sankt-Petersburg
21. Aleksander Kazimierz Bereśniewicz 1859 Sankt-Petersburg
22. Szymon Marcin Kozłowski 1883 Sankt-Petersburg
23. Mieczysław Leonard Pallulon 1883 Sankt-Petersburg
24. Bolesław Hieronim Kłopotowski 1897 Sankt-Petersburg
25. Jerzy Józef Elizeusz Szembek 1901 Sankt-Petersburg
26. Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki 1902 Sankt-Petersburg
27. Aleksander Kakowski 1913 Sankt-Petersburg
28. **August Hlond** 1926 Katowice
29. **Stefan Wyszyński** 1946 Częstochowa
30. **Józef Glemp** 1979 Gniezno

Niektórzy nowożytni historycy Kościoła zajmowali się problemami związanymi z sukcesją apostolską – tak teoretycznymi i teologicznymi, jak i „genealogicznymi”, starając się odtworzyć jej przebieg od czasów najdawniejszych do współczesności⁷². Odtwarzano w ten sposób niewielkie fragmenty drzewa dziedzictwa chrześcijańskiego, ale dopiero w drugiej połowie XX w. niewielka grupa badaczy podjęła się gigantycznego zadania skatalogowania wszystkich znanych konsekracji episkopalnych. Od 1964 r. głównym koordynatorem tego zespołu jest Charles N. Bransom z USA, a wśród jego współpracowników znalazł się też Polak mieszkający w Kanadzie – Janusz M. Idzior – oraz ośmiu innych z całego świata⁷³. Rezultatem ich prac jest baza danych o kilkudziesięciu tysiącach konsekracji, dzięki której możliwe jest ustalenie sukcesji apostolskiej wszystkich żyjących obecnie biskupów rzymskokatolickich, a także znacznej ich liczby z minionych wieków.

⁷² W Polsce np.: K. Dola, *Sukcesja apostolska w diecezji opolskiej*, STHSO 4:1976, s.5-9; H. J. Kaczmarski, *Sukcesja apostolska papieży od XVI wieku do czasów najnowszych*, „Saeculum Christianum”, 6 (1999), nr 1, 229-244, i in. W 1995 r. Instytut Ekumeniczny KUL zorganizował konferencję naukową „Sukcesja apostolska i apostolskość w Kościele”.

⁷³ Informacje od Charlesa Bransoma i Janusza Idziora.

Do roku 1965 uważano, że najdłuższa udokumentowana źródłowo linia sięga początku XV w., ale wówczas odkryto współczesny opis konsekracji kardynała Paluzzo Altieri, z którego wynikało, że uważany dotąd za jego konsekrateur papież Aleksander VII zachorował na krótko przed ceremonią i zastąpił go kardynał Ulderico Carpegna. Spowodowało to skrócenie „genealogii” znakomitej większości biskupów o ponad sto lat, ponieważ – i tu kolejne zaskoczenie – ponad 91% z żyjących obecnie ponad 4300 biskupów Kościoła rzymskokatolickiego wiedzie swą sukcesję od biskupa (później kardynała) Scipione Rebiba, nominowanego w 1541 r. Mimo bardzo intensywnych poszukiwań, nie udało się znaleźć udokumentowanych informacji o jego konsekrateurze – choć najprawdopodobniej był nim kardynał Gian Pietro Carafa⁷⁴.

Co ciekawe, druga najstarsza linia episkopalna wywodzi się z Polski – od prymasa Jakuba Uchańskiego (ok. 1502-1581), który został nominowany biskupem chełmskim w 1550 r., a prekonizowany przez papieża w 1552 r. Zaskakujące jest, że dla tak znanej postaci, której obfita korespondencja została dawno opublikowana przez Teodora Wierzbowskiego⁷⁵ i wokół której narosła obszerna literatura, nie udaje się ustalić osoby konsekrateura. Dość dobrze znane są okoliczności tej konsekracji – zawikłane z powodu odmawiania przez papieża Juliusza III prekonizacji, ponieważ Uchański był podejrzewany o sympatie dysydenckie i chęć stworzenia Kościoła narodowego (były to zresztą podejrzenia uzasadnione, a w 1558 r. papież Paweł IV nawet nałożył na niego klątwę)⁷⁶. Po prekonizacji 18 XI 1551 r. i zleceniu wystawienia bulli (za co Zygmunt August dziękuje w liście z 22 II 1552 r.)⁷⁷, została ona chyba wycofana (Zygmunt broni znów Uchańskiego i Drohojowskiego w liście do papieża z 16 VIII 1552 r.⁷⁸), a później ponowiona (o czym, jak się zdaje, donosi kardynał Maffeo w liście do Zygmunta Augusta z 19 XI 1552 r.⁷⁹). Dnia 12 XII 1552 r. król nadał Uchańskiemu patronat nad wszystkimi beneficjami katedry chełmskiej z wpisem do Metryki Koronnej⁸⁰, co mogło być konsekwencją ostatecznej konsekracji, a więc możnaby ją ewentualnie datować na okres między 19 XI a 12 XII 1552 r. – raczej blisko tej drugiej daty. Jest prawie pewne, że późniejszego pierwszego *interrex*a konsekrował jeden z następujących biskupów: Mikołaj Dzierżgowski (ówczesny prymas), Piotr Starzechowski (metropolita lwowski

⁷⁴ Informacje udostępnione przez Charlesa Bransoma na jego stronie WWW: <http://home1.gte.net/cbransom>.

⁷⁵ T. Wierzbowski [i in.], *Uchańsciana czyli zbiór dokumentów wyjaśniających życie i działalność Jakóba Uchańskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, legata urodzonego, Królestwa Polskiego Prymasa i pierwszego księcia*, t. 1-5, Warszawa 1884-1891 (ostatni tom jest biografią).

⁷⁶ J. Korytkowski, *Arcybiskupi gnieźnieńscy, prymasowie i metropolici polscy*, Poznań 1889, s. 279-283.

⁷⁷ T. Wierzbowski [i in.], *op. cit.*, t. 4, s. 162, poz. 2; t. 2, s. 26-27.

⁷⁸ Tamże, s. 27-28.

⁷⁹ Tamże, s. 29.

⁸⁰ Tamże, s. 29-30.

i zwierzchnik diecezji chełmskiej), Jan Dziaduski (biskup przemyski – sąsiedniej diecezji), Andrzej Zebrzydowski (biskup krakowski, a wcześniej chełmski), Andrzej Noskowski (biskup plocki, gdzie Uchański był dziekanem katedralnym w momencie nominacji)⁸¹.

Niewiele młodsza od „linii polskiej” jest „linia francuska” kończąca się na biskupie Gesualdo w 1564 r. Następna w kolejności jest linia zaczynająca się dopiero w 1789 r. od biskupa de Boveta, z której wywodzi się wielu biskupów kościołów azjatyckich.

Z linii prymasa Uchańskiego, Prymasa Bezkrolewia, wywodzi się większość współczesnego polskiego episkopatu – z Prymasem Tysiąclecia, kardynałem Stefanem Wyszyńskim łącznie – jak również wielu biskupów zagranicznych (dzięki temu, że Achille Ratti, późniejszy papież Pius XI, a wówczas legat papieski w odrodzonej Polsce, został konsekrowany przez biskupa Kakowskiego w 1919 r.). Jednak polski papież – Jan Paweł II – należy do linii Scipiona Rebiby, albowiem Karola Wojtyłę konsekrował w 1958 r. biskup Eugeniusz Baziak, arcybiskup lwowski, a nie prymas Wyszyński. Gdyby było odwrotnie, to zapewne za jakiś czas większość światowego episkopatu pochodziłaby z „linii polskiej” ponieważ papież Jan Paweł II konsekrował rekordową wręcz liczbę biskupów – 296 do końca 2000 r.⁸² Ciekawe, że Karol Wojtyła ma wśród swych „przodków” czterech papieży, a Józef Glemp – aż dziewięciu prymasów Polski. Można żywić nadzieję, że linia prymasa Jakuba Uchańskiego nie wygaśnie, a przyszli polscy biskupi wybierać będą na swoich konsekratorów apostołskich dziedziców tej właśnie sukcesji.

Interesującym problemem jest kwestia ciągłości sukcesji apostołskiej w Kościołach schizmatycznych i heretyckich. Jak już wspomniałem, wielkie Kościoły uznają (przynajmniej w praktyce) konsekracje w „Kościołach siostrzanych”, choć nie zawsze na zasadzie wzajemności. Z cytowanych wyżej dokumentów Watykanu wynika też jednoznaczne rozróżnienie między prawdziwością nauki i praktyki religijnej a ważnością święceń i sakramentów. Potwierdza to również Prawo Kanoniczne, według którego (Kanon 1331 *Kodeksu* z 1983 r. i Kanon 2264 z 1917 r.) ekskomunika sprawia, że późniejsze czynności religijne są bezprawne, ale pozostają ważne. Dopiero objęcie nowego urzędu (np. biskupa) przez ekskomunikowanego pozbawia je ważności. Innymi słowy, możliwe jest zachowanie sukcesji apostołskiej, jeżeli dysydent był już wcześniej konsekrowany. W ten sposób sukcesja apostołska była zachowana w niektórych Kościołach powstałych w okresie reformacji (Braci Czeskich, szwedzkim luteraniskim, anglikańskim), a także w późniejszych i współczesnych ruchach schizmatycznych.

Ciekawym z wielu względów przykładem jest Kościół holenderski, którego archidiecezja w Utrechcie miała od XII w. przywilej autonomii, potwier-

⁸¹ Opinia Janusza Idziora w liście do autora z 21 III 2001.

⁸² Janusz Idzior w liście do autora z 25 XI 2000.

dzany przez późniejszych papieży. Kiedy jednak w okresie kontrreformacji arcybiskup Utrechtu Petter Codde (zm. 1710) został oskarżony przez jezuitów o jansenizm to, mimo pełnej rehabilitacji, zrezygnował z urzędu. W 1723 r. Cornelius Steenoven został wybrany arcybiskupem przez kapitułę katedralną i rok później konsekrowany przez Dominique'a Varleta (zm. 1742), biskupa Ascalonu, przebywającego na wygnaniu w Amsterdamie w związku z własnymi problemami (również zresztą wynikłymi z kontrreformatorskiej działalności jezuitów). W ten sposób Kościół holenderski stał się praktycznie niezależny (choć sam nadal trwał w przekonaniu o swej jedności z Rzymem), co zostało ostatecznie przypieczętowane przez Piusa IX, który powołał alternatywną hierarchię dla Holandii w 1853 r. Wówczas też powstało – dla odróżnienia obu episkopatów – określenie „stary kościół”. Kiedy podczas Soboru Watykańskiego I w 1870 r. nie dopuszczono do debaty w sprawie statusu Kościoła w Holandii (o co ten zabiegał), a ogłoszenie dogmatu o nieomyślności papieża wywołało sprzeciw wielu katolików w Niemczech, Austrii i Szwajcarii – zaczęły powstawać Kościoły „starokatolickie”, które otrzymywały przekaz sukcesji apostołskiej od arcybiskupów Utrechtu. W 1889 r. część tych społeczności utworzyła Unię Utrechcką, która od 1931 r. pozostaje również w komunii z Kościołem anglikańskim. Z tego też źródła wywodzi się sukcesja apostołska dwóch niezależnych Kościołów polskich: Narodowego i Mariawitów, jak i wielu innych Kościołów starokatolickich w Europie Środkowej i Wschodniej.

Po Soborze Watykańskim II z 1962 r. ponownie część duchowieństwa i wiernych nie chciała przyjąć uchwalonych reform Kościoła rzymskokatolickiego, doprowadzając do powstania społeczności tzw. „integrystów” albo „tradycjonalistów”. Najlepiej znane jest działające również w Polsce Bractwo św. Piusa X założone w 1970 r. przez arcybiskupa Marcela Lefebvre, który w 1988 r. konsekrował czterech biskupów, za co został obłożony ekskomuniką. Zapoczątkował w ten sposób kolejną gałąź sukcesji apostołskiej poza jurysdykcją Watykanu. Ośiem innych gałęzi powstało w różnych latach XX w., a niektóre z nich obejmują dosłownie setki biskupów posiadających ważną sukcesję apostołską. Ich dokumentacją zajmuje się Terrence J. Boyle⁸³.

Niezwykłe ciekawym i barwnym zjawiskiem społeczno-kulturowym związanym z przekazem autorytetu religijnego są *episcopi vagantes*. Pierwotnie terminem tym określano biskupów wygnanych ze swych diecezji, co zdarzało się w starożytności i średniowieczu, zwłaszcza na terenach gdzie większość stanowiły inne wyznania⁸⁴. Obecnie jednak „wędrownymi biskupami” przyjęło się nazywać przedstawicieli ekscentrycznych Kościołów, najczęściej o niewielkiej liczbie wyznawców (niektóre z nich mają więcej biskupów niż wiernych!), którzy jednak mogą wykazać się ważną sukcesją apostołską. Ich pochodzenie

⁸³ Pełne zestawienie biskupów z tych linii opublikował w Internecie: <http://www.tboyle.net/Catholicism/Outline.html>

⁸⁴ A. J. M. Macdonald, *Episcopi vagantes in church history*, London 1945.

związane jest z istnieniem „furtek”, podobnie jak w wywodach genealogicznych współczesnych „zwykłych ludzi” od rodów królewskich⁸⁵, przez które sukcesja apostolska przedostała się w niepowołane ręce. Dwie najstarsze linie, z których wywodzą się współcześni *episcopi vagantes* (czy też, jak wolą się nazywać, „biskupi nieregularni”), zostały zainicjowane przez brytyjskiego biskupa starokatolickiego Arnolda Harrisa Mathew (1852-1919) i biskupa syryjskiego Kościoła jakobickiego Josepha René Vilatte (1854-1929). Od pierwszego z nich, konsekrowanego przez Gerarda Gula, arcybiskupa Utrechtu, wywodzi się większość „wędrownego episkopatu” Stanów Zjednoczonych, a także związanego ściśle z Towarzystwem Teozoficznym Kościoła Liberalno-Katolickiego i różnych Kościołów o zabarwieniu okultystycznym i spod znaku New Age. Drugi prowadził działalność konsekuracyjną w Kanadzie i na północy USA, a jest dla nas szczególnie interesujący jako konsekратор pierwszych biskupów Kościoła polskiego w Ameryce – Stefana Kamińskiego (1898) i Franciszka Maksymiliana Kańskiego (1904) – zanim Franciszek Hodur otrzymał sukcesję z Utrechtu (również od arcybiskupa Gula) w 1907 r. i założył Polski Narodowy Kościół Katolicki (będący obecnie jedynym w Ameryce członkiem Unii Utrechckiej). Z innych linii, na które powołują się *episcopi vagantes* wspomnieć można Abdullaha Aftimiosa Ofiesha (1880-1966) z Kościoła prawosławnego czy dwóch biskupów wschodnich rytów Kościoła rzymskokatolickiego: Antoine’a Josepha Aneeda (1881-1970) z melchickiego patriarchatu Antiochii i Antoine’a Lefberne’a (1862-1942) z chaldejskiego patriarchatu Babilonu (ważność tych sukcesji poddawana jest jednak w wątpliwość). Z niewątpliwie rzymskokatolickiego źródła wywodzą się linie które zapoczątkowali: Eduardo Sanchez y Camacho (1838-1920), biskup z Meksyku, odsunięty przez papieża w 1896 r., Carlos Duarte Costa (1888-1961), biskup z Brazylii, który zerwał z Rzymem w 1945 r. i Ngo Dinh Thuc Pierre Martin (1897-1984), arcybiskup z Wietnamu. Wśród „potomków” tego ostatniego są, jak stwierdza Terrence J. Boyle, przedstawiciele „najszerzego wyobraźalnego spektrum poglądów teologicznych jakie mogłyby kiedykolwiek być głoszone przez posiadaczy ważnych ‘katolickich’ święceń kapłańskich i episkopalnych wywodzących się od jednego, współczesnego im, biskupa. Spektrum to sięga od przywódcy francuskiej sekty satanistycznej do najbardziej tradycjonalistycznych rzymskich katolików”⁸⁶.

Różnorodność taka jest typowa dla niezależnych biskupów i często trudno jest rozpoznać, bez głębszej analizy ich poglądów i działalności, z kim mamy do czynienia. Anglikański teolog Kenneth Leech wyróżnia trzy grupy:⁸⁷

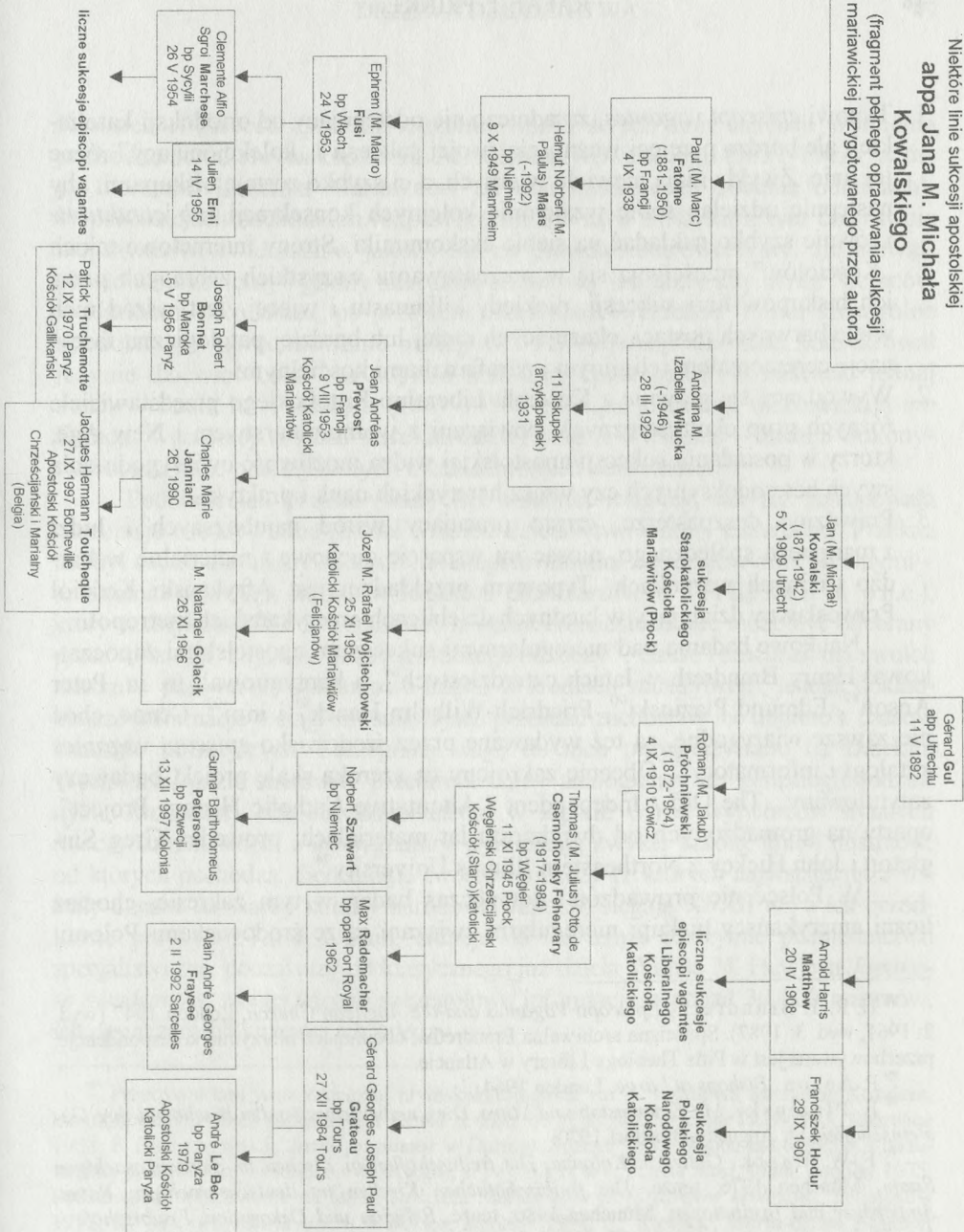
⁸⁵ Zob. R. T. Prinke, A. Sikorski, *Królewska krew. Polscy potomkowie Piastów i innych dynastii panujących*, Poznań 1997.

⁸⁶ T. J. Boyle, *Sixth lineage*, http://www.tboyle.net/Catholicism/Thuc_Consecrations.html

⁸⁷ K. Leech, *Oversight, but no see*, „Church Times”, nr 153 z 17 III 2000

Niektóre linie sukcesji apostołskiej abpa Jana M. Michalę Kowalskiego

(fragment pełnego opracowania sukcesji
mariańskiej przygotowanego przez autora)



zestawienie na podstawie:

Krzysztof Mazur, *Marianizm w Polsce*,
Korpus Kraków 1991
Stanisław Rybak, *Marianizm. Studium
historyczne*, Legie Warszawa 1992
Br. M. Rafael Wojciechowski,
"Marianizm - rys historyczny i
odrębność nauki" [w:] *Z dzieł
królestwa Wydawnictwo Kościół
Katolickiego Marianów, Felicianów*
1972, s. 9-110

Internet
Christian Catholic Church of Canada,
http://ccc/cc.ca/en/episcopal_committee/
ccc/
ccccc/
Féligse Gallicane,
<http://www.gallican.org/succapoc.htm>
The Evangelical Catholic Church,
<http://members.aol.com/BpBern/index.html>
The American Traditional Catholic
Church, <http://www.atcc.com/index.htm>
Episcopi vagantes,
<http://www.geocities.com/Fair/8919/>
<http://www.geocities.com/Fair/8919/pdf/marianes.pdf>

informacje
bp Gurnar Bartholomeus Peterson
bp Serge A. Therault

1. Typowi *episcopi vagantes*, zasadniczo nie odstępujący od ortodoksji katolickiej, ale bardzo przejęci ważnością swojej sukcesji i „kolekjonujący” różne jej linie. Zwykle mają niewielu wiernych, a ci szybko zostają biskupami, aby następnie udzielać sobie wzajemnie kolejnych konsekracji *sub conditione* i równie szybko nakładać na siebie ekskomuniki. Strony internetowe takich „Kościołów” prześcigają się w prezentowaniu wszystkich zebranych przez ich biskupów linii sukcesji, niekiedy kilkunastu i więcej. Jest wśród nich wiele barwnych postaci, okazujących mniej lub bardziej patologiczną fascynację ceremoniałem religijnym i parafernaliami kościelnymi.
2. Wywodzący się głównie z Kościoła Liberalno-Katolickiego przedstawiciele różnych grup okultystycznych, powiązani z wolnomularstwem i New Age, którzy w posiadaniu sukcesji apostolskiej widzą możliwość uwiarygodnienia swych heterodoksyjnych czy wręcz heretyckich nauk i praktyk.
3. Prawdziwi duszpasterze, często pracujący wśród najuboższych i ludzi z marginesu społecznego, niosąc im wsparcie duchowe i materialne w bardzo trudnych warunkach. Typowym przykładem jest Afrykański Kościół Prawosławny działający w biednych dzielnicach amerykańskich metropolii.

Naukowe badania nad nieregularnymi sukcesjami apostolskimi zapoczątkował Henry Brandreth w latach czterdziestych⁸⁸, a kontynuowali m. in. Peter Anson⁸⁹, Edmund Plazinski⁹⁰, Friedrich-Wilhelm Haack⁹¹ i inni⁹². Cenne, choć nie zawsze wiarygodne, są też wydawane przez środowisko *episcopi vagantes* katalogi i informatory⁹³. Obecnie zakrojony na szeroką skalę projekt badawczy zatytułowany „The Old / Independent / Alternative Catholic History Project”, oparty na gromadzonych od dwudziestu lat materiałach, prowadzi Greg Singleton i John Hickey z Northeastern Illinois University⁹⁴.

W Polsce nie prowadzono dotychczas badań w tym zakresie, chociaż liczni amerykańscy biskupi nieregularni związani są ze środowiskami Polonii.

⁸⁸ H. R. T. Brandreth, *Episcopit Vagantes and the Anglican Church*, London 1947 (wyd. 2: 1961, wyd. 3: 1987). Spuścizna archiwalna Brandretha, obejmująca olbrzymią korespondencję, przechowywana jest w Pitts Theology Library w Atlancie.

⁸⁹ P. Anson, *Bishops at Large*, London 1964.

⁹⁰ E. Plazinski, *Mit Krummstab und Mitra. Die „umherschweifenden Bischöfe und ihre Gemeinschaften*, St. Augustin-Buisdorf 1970.

⁹¹ F.-W. Haack, *Gottes 5. Kolonne. Die freibischöflichen Kirchen im deutschsprachigen Raum*, München 1976; tenże, *Die freibischöflichen Kirchen im deutschsprachigen Raum. Amtsträger und Institutionen*, München 1980; tenże, *Religion und Dekoration. Freibischöfe – Neo-Orden – Vagantenpriester – Werkbuch freibischöfliche Amtsträger und Institutionen. Texte, Überlegungen und Informationen zu einem Randproblem des Christentums*, München 1990.

⁹² B. Vignot, *Les Églises parallèles*, Paris, 1991; F. Luz, *Le Soufre & l'Encens*, Paris 1995.

⁹³ A. Bain, *Bishops irregular. An international directory of independent bishops*, Bristol 1985; K. Pruter, J. G. Melton, *The Old Catholic sourcebook*, New York 1983; G. L. Ward, B. Persson, A. Bain, *Independent bishops. An international directory*, Detroit 1990.

⁹⁴ Opis i wstępne rezultaty: <http://www.neiu.edu/~history/ocp.htm>

Również większość *episcopi vagantes* wśród swych linii sukcesji wymienia pochodzenie od arcybiskupa Jana M. Michała Kowalskiego (1871-1942), twórcy hierarchii Kościoła Mariawitów (w obu istniejących obecnie odłamach). W publikacjach zachodnich rozpowszechniane są w związku z tym całkowicie nieprawdziwe twierdzenie, jakoby ten co prawda kontrowersyjny, ale niewątpliwie nieprzeciętny i godny szacunku duchowny (zagazowany przez Niemców w Hartheim koło Linzu, po przejściu przez obóz w Dachau⁹⁵) miał szczególne upodobanie w „produkowaniu biskupów”⁹⁶. Arcybiskup Kowalski konsekrował jedynie dziewięć osób⁹⁷, a dopiero niektórzy episkopalni potomkowie jednej z nich – Paula M. Fatome’a (1881-1950), biskupa prowincji mariawickiej we Francji, wcześniej księdza starokatolickiej parafii w Nantes – zaczęli dokonywać nie zawsze przemyślanych i uzasadnionych konsekracji⁹⁸.

Podobnie jak przekazywany był autorytet religijny, tak też następowała transmisja wiedzy i umiejętności w nurcie dziedzictwa kultury materialnej. Przekaz ten był często chroniony specjalnymi uregulowaniami zwyczajowymi i prawnymi – te ostatnie pojawiają się już w *Kodeksie Hammurabiego* (XVIII/XVII w. p.n.e.), który w artykule 188 i 189 stanowił, iż uczeń rzemieślnika nie może być odebrany przez rodziców, chyba że mistrz go niczego nie uczy⁹⁹. Cześć i szacunek dla swoich mistrzów pojawia się stosunkowo często w źródłach starożytnych, jednak dokładniejsze informacje o ciągłych sukcesjach przekazu zachowały się dopiero z czasów znacznie późniejszych. Szczególną wagę do nich przywiązywano na Dalekim Wschodzie, gdzie stanowiły przedmiot dumy analogiczny do genealogii rodzinnych. Archaiczny kult kowala przetrwał w Japonii wśród wytwórców słynnych mieczy samurajskich, a ich sygnatury wymieniają zwykle szkołę, linię i mistrzów, od których pochodzą. Genealogie twórców mieczy (z których najwspanialsze zostały uznane za skarby kultury narodowej Japonii) sięgają XI/XII w., a ich przodkowie przybyli z Korei i Chin. Istnieje na ten temat olbrzymie piśmiennictwo specjalistyczne, poczynawszy od klasycznego już dzieła Willisa M. Hawleya *Japanese swordsmiths*, zawierającego szczegółowe informacje o ponad 30 000 mistrzów, ich powiązaniach i jakości ich mieczy.

⁹⁵ Przebywał tam wraz z księżmi rzymskokatolickimi, m. in. biskupem Michałem Kozalem, kanonizowanym przez papieża Jana Pawła II. Zob. T. Musioł, *Dachau 1939-1945*, Katowice 1968; F. Korszyński, *Jasne promienie w Dachau*, Poznań 1957 (wspomina o godnej i bohaterskiej postawie arcybiskupa Kowalskiego); J. Pietrkiewicz, *The third Adam*, London 1975. Podstawowe opracowania na temat Kościoła Mariawitów to: *Z dziejów królestwa*, Felicjanów 1972; K. Mazur, *Mariawityzm w Polsce*, Kraków 1991; S. Rybak, *Mariawityzm. Studium historyczne*, Warszawa 1992.

⁹⁶ F. King, *Wandering bishops* [w:] R. Cavendish (red.), *Man, myth and magic*, London 1970-1972, t. 7, s. 2988.

⁹⁷ C. Lechicki, *Kowalski Jan* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 14, s. 554. podaje błędnie, że konsekracji tych było osiem.

⁹⁸ Obecnie opracowuję katalog biskupów w sukcesji arcybiskupa Kowalskiego, który będzie stanowił materiał do dalszych badań.

⁹⁹ *The Code of Hammurabi*, tłum. L. W. King, <http://www.yale.edu/lawweb/avalon/hamframe.htm>

Za jednego z największych, niemal legendarnych mistrzów uznawany jest Masamune Okazaki z Kamakury, aktywny ok. 1220-1230 r. Jego potomkiem w 24 pokoleniu sukcesji mistrz – uczeń jest Tsunahiro Yamamura, mieszkający również w Kamakurze i również wytwarzający miecze samurajskie. Jest to prawdopodobnie najdłuższa znana linia sukcesji rzemieślniczej na świecie¹⁰⁰.

Inne tradycyjne rzemiosła i sztuki japońskie (w tym również sztuki walki, poezja i malarstwo) mają podobne „genealogie transmisji”, a historyczne studia na ich temat z reguły zawierają drzewiaste diagramy ich przekazu. Jedno z najstarszych i najbardziej rozkrzewionych drzew obrazuje przekaz nauczania Zeami Motokiyo (1363-1384), założyciela tradycyjnego teatru Noh¹⁰¹. W Indiach nadal wielką wagę przywiązuje się do genealogii szkół klasycznej muzyki, śpiewu i tańca. Artyści reklamują się podając własny wywód, a nawet recenzje płyt opierają się w dużej mierze na *guru-shishya-parampara* czyli liniach przekazu umiejętności, które sięgają nawet XIII w., a tradycyjnie odnoszone są aż do Vw.¹⁰²

W tradycji europejskiej przekaz wiedzy i umiejętności dokonywał się podobnie jak w innych obszarach kulturowych, a od średniowiecza system cechowy wyznaczył mu prawne ramy. Załączki takiej organizacji rzemiosła dały rzymskie *collegia*, które po upadku cesarstwa zachodniego przetrwały w Bizancjum i – według niektórych badaczy – były wzorem dla powstających w XII i XIII w. cechów w miastach Europy zachodniej i środkowej¹⁰³. Przekaz opierał się w nich na trzystopniowej hierarchii: uczeń-czeladnik-mistrz. Uczeń oddany „w termin” do warsztatu przebywał tam przez kilka lat, a następnie był „wyzwolony” przez mistrza, stając się czeladnikiem i nabywając w ten sposób uprawnienia do wykonywania rzemiosła. Nie mógł jeszcze jednak samodzielnie prowadzić warsztatu, a jedynie sprzedawać swą pracę, dopóki nie wykonał sztuki mistrzowskiej („majstersztyku”), przyjętej przez starszyznę cechową. Szczegóły tych uregulowań różniły się między cechami i miastami – niekiedy wymogi były surowsze, a kiedy indziej łagodniejsze – ale zasadniczy schemat był taki sam w całej Europie.

Na temat przekazu tajników rzemiosła w europejskim systemie cechowym istnieje obszerna literatura, tak polska jak i zagraniczna. Dla sytuacji w rzemiośle poznańskim epoki nowożytnej nadal podstawowa jest monografia Jerzego Wisłockiego z 1963 r.¹⁰⁴, która bardzo szczegółowo przedstawia zasady przechodzenia na kolejne stopnie kariery rzemieślnika i tradycyjny ceremoniał związany z formalnym zatwierdzeniem każdorazowego awansu. Po ukończeniu nauki „ceremonii

¹⁰⁰ Y. Kizu, *The great Masamune and others by that name*, Hollywood 1990; J. M. Yumoto, *Samurai Sword. A Handbook*, New York 1999.

¹⁰¹ Informacje Roberta Leutnera w liście do autora z 25 XI 2000.

¹⁰² Interesujące zestawienia linii wybitnego artysty indyjskiego Ravego Bellare przedstawia Pallavi Rao z Trenton State College, <http://www.TCNJ.EDU/~rao/tabla.html>

¹⁰³ Guild [w:] *Britannica.com*, www.britannica.com (internetowa edycja *Encyclopedia Britannica*).

¹⁰⁴ J. Wisłocki, *Organizacja prawna poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII wieku*, Prace Wydziału Prawa nr 9, UAM, Poznań 1963.

wyzwolin dokonywano na ogólnym zebraniu cechu, zwyczajnym albo nadzwyczajnym, zwoływanym przez zainteresowanego ucznia”, przy czym „wyzwolenie na czeladnika połączone było w niektórych cechach z nadaniem przemianku”¹⁰⁵. Ów przemianek to imię, jakie od czasów archaicznych nadawano adeptowi narodzonemu do nowego życia po przejściu inicjacji – współcześnie zwyczaj ten kontynuowany jest w zakonach chrześcijańskich¹⁰⁶. Po odbyciu przepisanej reguły cechu praktyki (zwykle związanej z wędrówką po warsztatach innych miast, a nawet państw – skąd angielska nazwa czeladnika: *journeyman*), czeladnik mógł ubiegać się o uzyskanie statusu mistrza, czyli pełni praw związanych z wykonywaniem rzemiosła, a nade wszystko z przekazywaniem jego tajników.

W Europie otaczano swoich mistrzów podobnym szacunkiem jak na Wschodzie, ale nie przywiązywano większej wagi do dłuższych wywodów genealogii rzemieślniczej czy artystycznej. Wielkie kompendia biograficzne, począwszy od renesansowych *Żywotów* Giorgia Vasario¹⁰⁷, podają jedynie bezpośredniego nauczyciela (mistrza), a nie całą ich linię na wzór indyjskiej *parampara*. Takie genealogie zawodowe nie były też nigdy przedmiotem badań, za wyjątkiem (częstych, bo popieranych przez cechy¹⁰⁸) przypadków, kiedy dana profesja dziedziczona była w rodzinie, a tym samym znacznie łatwiejsza do odtworzenia – pokrywała się bowiem z genealogią rodową. Odtworzenie ich jest jednak możliwe, ponieważ zarówno wyzwolenia czeladników, jak i nadawanie uprawnień mistrzowskich zapisywane były do ksiąg cechowych¹⁰⁹. Teoretycznie każdy współczesny członek cechu z uprawnieniami czeladniczymi pochodzi w nieprzerwanej linii sukcesji od rzemieślników średniowiecznych, choć oczywiście w praktyce stan zachowania źródeł i ich prowadzenia w ciągu wieków, a także zmienność nazwisk mieszczańskich przed wiekiem XVIII, najpewniej nie pozwoli na rekonstrukcję ani jednej takiej linii w Polsce, jeżeli nie była jednocześnie linią filiacji rodzinnej.

Na podstawie analizy statutu cechu rzeźników poznańskich z 1571 r., Jerzy Wisłocki doszedł do wniosku, że „cechy dopuszczały możliwość przyjęcia osób, które chciały doń należeć nie korzystając z uprawnień przemysłowych, a tylko religijnych lub towarzyskich”¹¹⁰. Jest to o tyle interesujące, że w taki właśnie sposób w XVII-wiecznej Szkocji i Anglii cechy budowniczych przekształcały się w loże wolnomularskie, ostatecznie zyskujące współczesne znaczenie po założeniu Wielkiej Łoży w Londynie w 1717 r., tracąc swój pierwotny charakter, ale zachowując symbolikę, obrzędowość i trzy stopnie wtajemniczenia rzemieślnicze-

¹⁰⁵ Tamże, s. 42-43.

¹⁰⁶ J. Wisłocki podaje szereg przykładów zabawnie dziś brzmiących przemianek, np. Dokrowa, Kozodoj, Łysywojtek, Pielucha, Pierzykoszula, Sąndydzień, Słodzinka, Podledrogiszedł.

¹⁰⁷ G. Vasari, *Żywoty najslawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, tłum. Karol Es- treicher, t. 1-7, Warszawa-Kraków 1985-1988.

¹⁰⁸ J. Wisłocki, *op. cit.*, s. 41, 61.

¹⁰⁹ Zob. np. J. Pietrusiński, *Złotnicy krakowscy XIV-XVI wieku*, t. 1-2, Warszawa 2000.

¹¹⁰ J. Wisłocki, *op. cit.*, s. 64.

go (w pierwotnym rycie Yorku, bo później ich liczbę zwiększano, nawet do 95 w rycie Memfis-Mizraim)¹¹¹. Sami masoni powołują się na genealogię sięgającą średniowieczną i budowniczych katedr, a symbolicznie wywodzą swoje bractwo od Hirama Abifa, architekta biblijnej świątyni Salomona, ale odtworzenie nawet mniej starożytnej genealogii nie jest w praktyce możliwe ze względu na tajny charakter stowarzyszenia wolnych mularzy. Choć istnieje wiele słowników biograficznych członków zakonu, nie podają one nigdy kto wprowadzał, czy też inicjował daną osobę.

System cechowy był również wzorcem organizacyjnym dla powstających od końca XI w. uniwersytetów europejskich – a właściwie dla gildii studenckich, które dały im początek. Pierwotna hierarchia stopni akademickich była również identyczna z cechową – wyzwolony bakalarz pracował pod opieką mentora, aby w końcu zostać magistrem (mistrzem) i członkiem „cechu uczonych”, tym samym zyskując prawo kształcenia własnych uczniów i wykładania na każdym uniwersytecie. Stopień doktora był wówczas tożsamy ze stopniem magistra i profesora, a różnice wynikały jedynie z lokalnych zwyczajów różnych uczelni. Pierwsza znana promocja na stopień doktora prawa cywilnego miała miejsce w Bolonii w drugiej połowie XII w., gdzie później nadawano ten sam tytuł w zakresie prawa kanonicznego, medycyny, gramatyki, logiki i filozofii. Uniwersytet w Paryżu, a za nim w Oxfordzie i Cambridge, preferowały początkowo termin „magister”, ale wkrótce upowszechniło się stosowanie określenia „magister” dla mistrzów „cechu sztuk wyzwolonych i gramatyki”, natomiast terminu „doktor” – w zakresie teologii, prawa, medycyny i filozofii. Ponieważ jednym z wymogów uzyskania „mistrzostwa” w tej drugiej grupie nauk było wcześniejsze magisterium sztuk wyzwolonych, przyjęło się uznawać stopień doktora za wyższy. Współczesny system trójstopniowy (bakalarz lub licencjat, magister, doktor) wprowadzony został na wszystkich wydziałach uniwersytetów niemieckich pod koniec średniowiecza, a następnie upowszechnił się stopniowo w innych krajach¹¹².

Również tradycja „majstersztyku” została przejęta z systemu cechowego i przyjęła formę tezy czy dysertacji, którą trzeba przedstawić i publicznie obrobić przed „starsząną cechową” wydziału. Ceremoniał związany z promowaniem na kolejne stopnie akademickie, łącznie z wniesieniem odpowiednich opłat, wpisaniem do księgi promocji i „obiadem doktorskim”, ma oczywiste

¹¹¹ Znakomitym i niezwykle drobiazgowym przedstawieniem dziejów wolnomularstwa w Polsce są liczne książki L. Hassa: *Sekta farmazonii warszawskiej. Pierwsze stulecie wolnomularstwa w Warszawie (1721-1821)*, Warszawa 1980; *Trylogia Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej*: [1] *Wolnomularstwo w Europie Środkowo-Wschodniej w XVIII i XIX wieku*, Wrocław 1982; [2] *Ambicje, rachuby, rzeczywistość (1905-1928)*, Warszawa 1984; [3] *Zasady w godzinie próby (1929-1941)*, Warszawa 1987. Tegoż autora: *Łoża i polityka. Masoneria rosyjska 1822-1995*, 2 t., Warszawa 1998; *Masoneria polska XX wieku. Losy, łoże, ludzie*, Warszawa 1993. Zob. też: L. Chajn, *Wolnomularstwo w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1975; T. Cegielski, „*Ordo ex Chao*”. *Wolnomularstwo i światopoglądowe kryzysy XVII i XVIII wieku*, t. 1, Warszawa 1994.

¹¹² Degree [w:] *Britannica.com*, op. cit.

korzenie w tradycji cechowej, gdzie „nazwisko nowego mistrza wpisywano do ksiąg cechowych” i „obowiązkowa była zawsze kolacja dla członków cechu”¹¹³.

W teorii każda współczesna osoba z wyższym wykształceniem pochodzi od profesorów średniowiecznych uniwersytetów w nieprzerwanej sukcesji akademickiej przekazywanej przez promotorów swoim uczniom. Stan zachowania archiwaliów uniwersyteckich jest generalnie znacznie lepszy niż ksiąg cechowych (nie mówiąc już o skrupulatności ich prowadzenia), ale ponieważ istniały inne sposoby uzyskiwania godności akademickich – nadawanie ich przez papieży (*doctor bullatus*), suwerenów czy doktoraty honorowe – z pewnością nie wszystkie linie przekazu sięgają tak dawnych czasów.

Odtwarzanie drzew sukcesji akademickiej stało się w ostatnich latach przedmiotem zainteresowania środowisk naukowych w różnych krajach, ale szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie niektóre wydziały szkół wyższych zamawiają takie badania u profesjonalnych genealogów¹¹⁴. Również niektóre towarzystwa naukowe sponsorowały tego typu projekty lub organizowały internetowe bazy danych sukcesji akademickiej w swojej dziedzinie. W 1998 r. American Physical Society ogłosiło konkurs na najlepszą genealogię fizyków, a spontaniczny odzew środowiska zaskoczył samych organizatorów. Najdłuższą linię sukcesji przedstawił Steven Sibener z Chicago, sięgając do Pelope, profesora uniwersytetu padeńskiego w 1453 r., a wiele innych zawierało po kilku laureatów Nagrody Nobla¹¹⁵. Szczególnie interesujące i rozbudowane są bazy danych: chemików prowadzona przez University of Illinois¹¹⁶, matematyków – na University of Minnesota¹¹⁷ i teoretyków informatyki zorganizowana przez Association for Computing Machinery¹¹⁸ – wszystkie obejmują uczonych z całego świata i umożliwiają zdalne dopisywanie dalszych osób. Ostatnia z nich zawiera obecnie dane 1859 osób ze stopniem doktora ze 187 uniwersytetów w 31 krajach, a jej autorzy opublikowali szereg artykułów z ciekawymi obserwacjami¹¹⁹, a baza matematyków obejmuje aż 44 800 osób. Podobnie jak w przypadku sukcesji apostolskiej biskupów Kościoła Rzymskokatolickiego, tak i tu prominentna jest „linia polska” – biegnąca oczywiście od słynnej

¹¹³ J. Wisłocki, *op. cit.*, s. 61-62.

¹¹⁴ Np. Wydział Chemii University of Texas, <http://dev.lib.utexas.edu/chem/genealogy/cover.html>. Na temat metodologii i rezultatów odtwarzania genealogii wydziału (w tym również wzrostu prestiżu uczelni w oczach studentów) wypowiadali się: S. G. Harris, S. K. Campbell, *Creating a faculty's academic genealogy. A case study of method, outcomes, and benefits*, referat na konferencji „Change and development journeys into a pluralistic world”, Chicago 1999.

¹¹⁵ *Discovering our roots. The PhD Lineage Contest winners*, „APS News Online”, marzec 1999.

¹¹⁶ Chemical Genealogy Database, http://www.scs.uiuc.edu/~mainzv/Web_Genealogy

¹¹⁷ The Mathematics Genealogy Project, <http://hcoonce.math.mankato.msus.edu>

¹¹⁸ Theoretical Computer Science Genealogy, <http://sigact.acm.org/genealogy>

¹¹⁹ D. S. Johnson, *The genealogy of theoretical computer science*, „SIGACT News”, nr 16, s. 36-44, 1984 (przedruk w: „Bulletin of the EATCS”, nr 25, s. 198-211, 1985); I. Parberry, D. S. Johnson, *The SIGACT Theoretical Computer Science Genealogy. Preliminary report* [w:] *Electronic publishing and the information superhighway*, red. J. Ford, F. Makedon, S. Rebelsky, s. 197-205, Boston 1995.

szkoły lwowsko-warszawskiej założonej przez Kazimierza Twardowskiego (1866-1938), który uzyskał doktorat w 1891 r. we Wiedniu pod kierunkiem psychologa Franza Brentano (1838-1917). Jego akademicy potomkowie odnotowani w bazie (dalekiej jeszcze od kompletności) obejmują 268 osób, głównie po Alfredzie Tarskim (1902-1983). Drzewo to ukazuje rozprzestrzenienie się na świecie polskiej myśli logicznej i matematycznej (a także „naukowe pochodzenie” znanego polityka Janusza Onyszkiewicza).

Również w Rosji zainicjowane zostały podobne badania, koncentrujące się na akademickim pochodzeniu historyków rosyjskich końca XX w. I stworzonych przez nich szkół. Powstanie takiej bazy danych dało asumpt do stworzenia oprogramowania do wizualizacji struktur dziedziczenia akademickiego.¹²⁰

W Polsce jedynym znanym mi opracowaniem tego rodzaju genealogii są dwa drzewa sukcesji profesorów Instytutu Fizyki Jądrowej w Krakowie – Henryka Niewodniczańskiego (1900-1968), twórcy i pierwszego dyrektora Instytutu, oraz Mariana Mięśowicza (1907-1992), organizatora grupy fizyków wysokich energii w AGH, która dołączyła do Instytutu. Zostały one sporządzone w 1995 r. z okazji 40-lecia tej placówki przez Mirosławę Jasińską, z którą współpracowały Teresa Mikułowska i Małgorzata Nowina Konopka. Drzewa te nie były nigdy publikowane, a prezentowane są w siedzibie Instytutu.¹²¹

Zachęcony tymi przykładami pokusiłem się o odtworzenie sukcesji akademickiej Jerzego Wisłockiego. Potencjalnie najcenniejszymi publikacjami, jakie mogłyby pomóc w tego rodzaju poszukiwaniach są słowniki biograficzne, te jednak niezwykle rzadko podają precyzyjne informacje o osobie promotora – a niekiedy nawet wprowadzają w błąd. Zarówno *Polski słownik biograficzny*, niezmiernie cenne biogramy uczonych polskich dwóch minionych stuleci Andrzeja Śródki, jak i inne podobne zestawienia informują o uczniach i mistrzach w oparciu o bardzo niejednoznaczne i mało precyzyjne kryteria. Zestawienie poniższe wymagało zatem kwerendy archiwalnej¹²² i z tego względu nie jest doskonałe, nie dotarłem bowiem do kopii dyplomu lub wpisu do księgi promocji z Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie dla Zygmunta Wojciechowskiego. Sporym zaskoczeniem było odkrycie, że protoplasta tej linii (i niewątpliwie „przodek” wielu współczesnych historyków i prawników) był entomologiem, specjalizującym się w badaniu motyli galicyjskich!

¹²⁰ D. Gountov, V. Pereverten, Information System for Prosopographical Researches [w] „Data modelling modelling history”. *Abstracts of XI International Conference of the Association for History and Computing*, Moscow, 1996, p. 67-68; tychże, *PROSIS: Information System for Prosopographical Research [w] Social History and Russia*, Amsterdam, 1996, t. 6, s. 8.

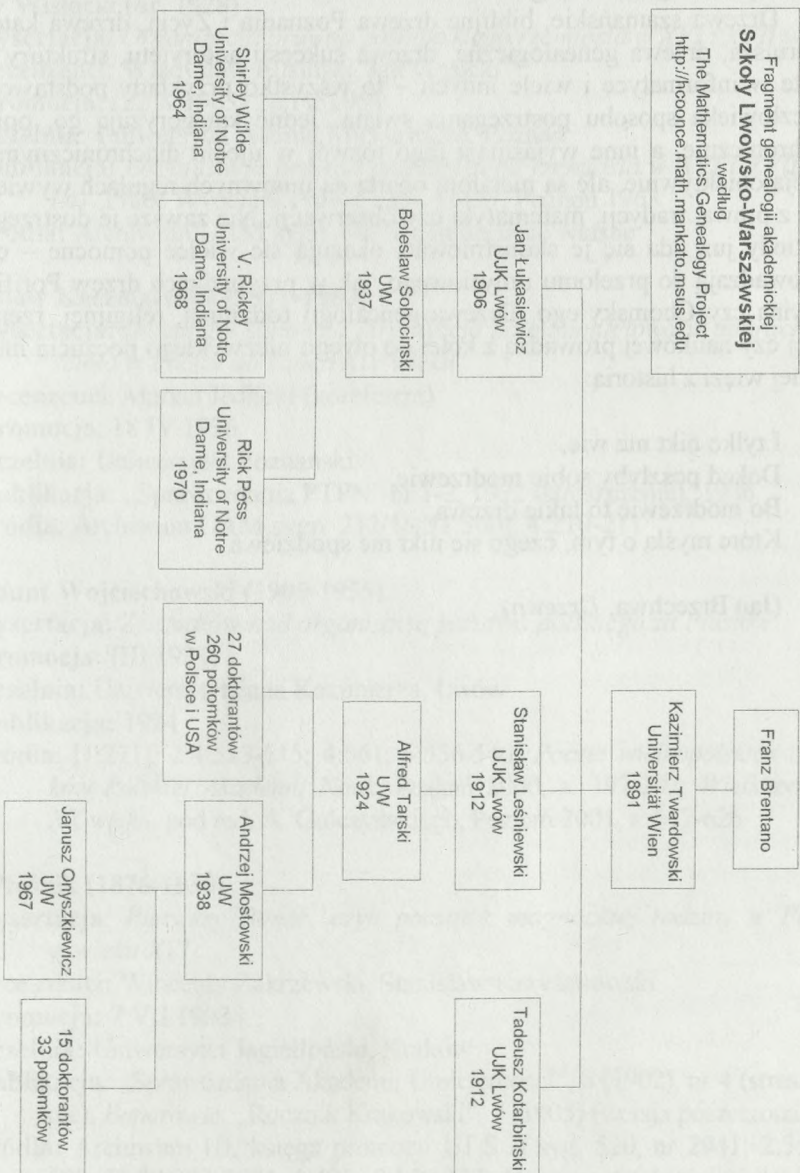
¹²¹ Dane udostępniła Małgorzata Nowina Konopka w liście do autora z 21 XII 2000 r., a o istnieniu tych drzew poinformował mnie Andrzej Sikorski (Wydział Chemii UW).

¹²² Dzięki uprzejmości pracowników Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego mogłem uzyskać część informacji pocztą elektroniczną. W ten sam sposób dostałem dane o doktoracie Wincentego Zakrzewskiego z archiwum Universität Leipzig, co jednak okazało się ślepą uliczką, wynikającą z mylnej informacji w *Polskim słowniku biograficznym*.

Fragment genealogii akademickiej
Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

według

The Mathematics Genealogy Project
<http://ncnr.ice.math.mankato.msus.edu>



Próba odtworzenia sukcesji akademickiej Jerzego Topolskiego dała podobne rezultaty: jego najstarszym „przodkiem” był Franciszek Michał Karliński, wybitny astronom i wieloletni dyrektor Obserwatorium Astronomicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Drzewa szamańskie, biblijne drzewa Poznania i Życia, drzewa kategorii Porfiriusza, drzewa genealogiczne, drzewa sukcesji autorytetu, struktury drzewiaste w informatyce i wiele innych – to wszystko przykłady podstawowego dla człowieka sposobu postrzegania świata. Jedne kategoryzują go, opisując synchronicznie, a inne wyjaśniają jego rozwój w ujęciu diachronicznym. Nie istnieją obiektywnie, ale są metaforą opartą na umownych regułach wywiedzionych z prawa, tradycji, matematyki czy obserwacji. Nie zawsze je dostrzegamy, ale kiedy już uda się je skonstruować, okazują się wielce pomocne – często doprowadzają do przełomu umysłowego, jak w przypadkach drzew Porfiriusza, Darwina czy Chomsky’ego. Drzewa genealogii rodzinnej, religijnej, rzemieślniczej czy naukowej prowadzą z kolei do owego niezwykłego poczucia indywidualnej więzi z historią.

I tylko nikt nie wie,
Dokąd poszłyby sobie modrzewie,
Bo modrzewie to takie drzewa,
Które myślą o tym, czego się nikt nie spodziewa.

(Jan Brzechwa, *Drzewa*)

Linia sukcesji akademickiej prof. dr hab. Jerzego Wislockiego

Jerzy Wislocki (ur. 1928)

dysertacja: *Organizacja prawna poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII wieku*

recenzenci: Władysław Rusiński, Jan Wąsicki

promocja: (22 X 1963) 26 IV 1965

uczelnia: Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań

publikacja: *Organizacja prawna poznańskiego rzemiosła w XVI i XVII wieku*, „Prace Wydziału Prawa” nr 9, UAM, Poznań 1963

źródła: Archiwum UAM sygn. 607/13, informacje własne

Zdzisław Kaczmarczyk (1911-1980)

dysertacja: *Immunitet sądowy i jurysdykcja poimmunitetowa w dobrach Kościoła w Polsce do końca XIV wieku*

recenzenci: Marian Jedlicki (koreferent)

promocja: 18 IV 1936

uczelnia: Uniwersytet Poznański

publikacja: „Sprawozdania PTPN” nr 1-2, 1932 (streszczenie); 1936

źródła: Archiwum UAM sygn. 212/18; [1:360]; 4:210-211

Zygmunt Wojciechowski (1900-1955)

dysertacja: *Ze studiów nad organizacją państwa polskiego za Piastów*

promocja: (III 1924)

uczelnia: Uniwersytet Jana Kazimierza, Lwów

publikacja: 1924

źródła: [1:271]; 2:4:513-515; 4:561; 5:536-540; *Poczet wielkopolskich członków Polskiej Akademii Nauk*, Poznań 2000, s. 197-202; *Wielkopole w XX wieku*, pod red. A. Gulczyńskiego, Poznań 2001, s. 617-626

Jan Ptaśnik (1876-1930)

dysertacja: *Pierwszy Bonar, czyli początek magnackiej rodziny w Polsce w wieku XVI*

recenzenci: Wincenty Zakrzewski, Stanisław Krzyżanowski

promocja: 7 VII 1903

uczelnia: Uniwersytet Jagielloński, Kraków

publikacja: „Sprawozdania Akademii Umiejętności”, 8 (1902), nr 4 (streszczenie); *Bonerowie*, „Rocznik Krakowski”, 7 (1905) (wersja poszerzona)

źródła: Archiwum UJ, księga promocji UJ S II sygn. 520, nr 2941; 2:3:508-509; [3:29:303-308]; 4:433; 5:149-152; *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 213-223.

uwagi: Hasło w *PSB* (W. Bieńkowski) informuje, że „przygotowywał się do doktoratu u W. Zakrzewskiego”, co skierowało poszukiwania w tym kierunku. Wincenty Zakrzewski doktoryzował się wraz z Ksawerym Liske na Uniwersytecie Lipskim (ze względu na niższe opłaty niż w Berlinie, gdzie wówczas studiowali). Dzięki uprzejmości dyrektora archiwum uniwersyteckiego Geralda Wiemersa i pracownika tegoż archiwum Jensa Blechera, a także badacza dziejów nauczania historii w Lipsku Markusa Huttnera, udało mi się dotrzeć do aktu promocji W. Zakrzewskiego, w którym odnotowano jedynie dwóch recenzentów („Gutachter”), którymi byli Georg Voigt (1827-1891) i Heinrich Wuttke (1818-1876). Z dodatkowych informacji wynika, iż Voigt (syn profesora historii z Królewca) był prawdopodobnie odpowiednikiem promotora.

Marian Sokolowski (1839-1911)

dysertacja: *Ruiny na ostrowie jeziora Lednicy. Studium nad budownictwem w przedchrześcijańskich i pierwszych chrześcijańskich wiekach w Polsce*

recenzenci: Józef Łepkowski, Józef Szujski

promocja: (1877) 22 VII 1878

uczelnia: Uniwersytet Jagielloński, Kraków

publikacja: „Pamiętnik Akademii Umiejętności”, 1876

źródła: Archiwum UJ, *Liber Promotionum* pod numerem 340 - syg. S II 519; 2:4:146-148; F. Kopera, *Maryan Sokolowski*, „Kwartalnik Historyczny” 25 (1911):353-361; *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 63-85.

Maksymilian Sila Nowicki (1826-1890)

dysertacja: *Enumeratio lepidopterorum Haliciae orientalis*

promocja: 1863

uczelnia: Uniwersytet Jana Kazimierza, Lwów

publikacja: *Enumeratio lepidopterorum Haliciae orientalis*, Lwów 1860

źródła: 2:3:267-269; 3:23:330-331; F. Pawęski, *Maksymilian Sila-Nowicki*, „Rocznik Muzeum Rolnictwa w Szreniawie”, 7 (1974), s. 127-166; Z. Federowicz, Z. Kawecki, *Maksymilian Sila-Nowicki 1826-1890*, „Memorabilia zoologica” 8 (1962); A. Wierzejski, *Dr. Maximilian Sila-Nowicki. Ein Nachruf*, Separat-Ausschnitt aus der Wiener Entomologischen Zeitung, Wien 1897; A. Wierzejski, *Żywot i prace Maksymiliana Nowickiego*, „Kosmos” 1891 nr 1.

uwagi: Na zapytanie wysłane do Archiwum Uniwersytetu Lwowskiego z 21 XII 2000 w sprawie doktoratu Maksymiliana Sily-Nowickiego otrzymałem odpowiedź G. W. Papkina z Państwowego Komitetu Archiwów Ukrainy w Kijowie datowaną 27 II 2001 r. z informacją, że najstarsze

Libri promotionum zachowały się z 1891 r. Z kolei Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego poinformowało mnie w liście z 29 XII 2000 r., że „ani w teczce pracowniczej Maksymiliana Sily Nowickiego (sygn. S II 619), ani w dokumentach Katedry Zoologii UJ (sygn. S II 872; Zoologia, profesor i asystenci 1850 – 1918), ani też w materiałach związanych z organizacją wydziału filozoficznego (sygn. WF II 57; Wybory władz akademickich 1849-1939, WF II 59; Organizacja Wydziału Filozoficznego 1849-1945, S II 538; Wybory rektorów, dziekanów i delegatów do Senatu 1870-1895), nie ma żadnej wzmianki o jego promotorze”.

Linia sukcesji akademickiej prof. dr Jerzego Topolskiego

Jerzy Topolski (1928-1998)

dysertacja: *Latyfundium arcybiskupów gnieźnieńskich*

recenzenci:

promocja: 1951

uczelnia: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń

publikacja: 1955, Poznań

źródła: *Poczet wielkopolskich członków Polskiej Akademii Nauk*, Poznań 2000, s. 179-184 (tu 179)

Stanisław Hoszowski (1904-1987)

dysertacja:

recenzenci:

promocja: 1 VI 1928

uczelnia: Uniwersytet Jana Kazimierza, Lwów

publikacja:

źródła: Stanisław Hoszowski, *Kronika Seminarjum historii społecznej i gospodarczej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie za pierwszych dziesięć lat jego istnienia 1921-1931* [w:] *Studia z historii społecznej i gospodarczej poświęcone prof. dr. Franciszkowi Bujakowi*, Lwów 1931, s. 593; 4:187 (tu błędna data promocji 1929).

Franciszek Bujak (1875-1953)

dysertacja: *Geografia w Polsce do początków wieku XVI*

recenzenci: Franciszek Szwarzenberg-Czerny

promocja: 24 XI 1899

uczelnia: Uniwersytet Jagielloński, Kraków

publikacja: *Geografia w Polsce do początków wieku XVI*, 1900

źródła: Archiwum UJ: *Liber Promotionum Universitatis Jagiellonicae ab anno 1893*, pozycja 2596; tamże,teczka doktorska Franciszka Bujaka sygn. WF II 504; F.B. [Franciszek Bujak], *Drogi mojego rozwoju umysłowego*, „Nauka Polska. Jej potrzeby, organizacja i rozwój”, VI (1927), s. 114 (błąd drukarski w roku promocji – 1889); 4:64-65; 2:1:223-225; *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, pod red. J. Dybca, Kraków 2000, s. 207-212.

uwagi: Wincenty Zakrzewski i Stanisław Smolka nie napisali recenzji mimo pisemnej prośby dziekana Kreutza.

Franciszek Michał Karliński (1830-1906)

dysertacja: doktorat *honoris causa*

recenzenci:

promocja: 1866

uczelnia: Uniwersytet Jagielloński, Kraków

źródła: 3:12:46-47

uwagi: Według informacji uzyskanych z Archiwum UJ *Liber Promotionum* nie zawiera wpisów doktoratów honorowych. Teczka personalna Franciszka Michała Karlińskiego (sygn. S II 619) zawiera tylko przebieg służby. Informacje związane z doktoratem honorowym F. M. Karlińskiego to tylko wniosek Komisji (Stefan Ludwik Kulczyński, ks. Tomasz Franciszek Bratranek, Alojzy Alth) o wyróżnienie tytułem doktora honorowego M. F. Karlińskiego, co uchwaliła Rada Wydziału Filologicznego na posiedzeniu dnia 2 czerwca 1866 r. Cesarz postanowieniem z dnia 24 sierpnia 1866 r. zezwolił na wyróżnienie, a dyplom doktora h. c. filozofii z dnia 3 listopada 1866 r. wręczył rektor UJ ks. Tomasz Franciszek Bratranek (sygn. S II 970). Wśród materiałów archiwalnych znajduje się też zaproszenie na posiedzenie Wydziału Filozoficznego, na którym była mowa o udzieleniu F. M. Karlińskiemu doktoratu honorowego (sygn. WF II 42 k.22).

Odsyłacze do źródeł informacji

1. *Wybitni historycy wielkopolscy*, pod red. J. Strzelczyka, Poznań 1989
2. Andrzej Śródka, *Uczni polscy XIX-XX stulecia*, 4 t., Warszawa 1998
3. *Polski słownik biograficzny*
4. *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994
5. A. Śródka, P. Szczawiński, *Biogramy uczonych polskich*. Część I: Nauki Społeczne. Zeszyt 3: P-Z, Wrocław 1985.

Pozycje w nawiasach zawierają wskazanie promotora.